Ner 63. Kraków, Sobota 16 Marca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 marca.

W Izbie poselskiej toczyły się wczoraj w dalszym ciągu szczegółowe rozprawy nad budżetem. Po przeprowadzeniu dyskusyi, której przebieg podajemy poniżej, przyjęto tytuł 4: „polityczny zarząd w poszczególnych krajach,“ tudzież tytuł 5: „publiczne bezpieczeństwo.“

Referent komisyi dla rozpoznania sprawy członków ligi miał już wczoraj oświadczyć w pełnej Izbie, że komisya wnosi o wydanie sądowi pp. Laguerre, Laisant i Turquet. Jednocześnie odbywały się u różnych osób w Paryżu rewizye, o których stronnicy ligi twierdzą, że niczego nie odkryły, z innej strony zaś głoszą o odkryciach kompromitujących ligę w wysokim stopniu, a nawet i samego Boulangera.

Estafette bowiem głosi, że znaleziono listy Boulangera, wyrażające gotowość jego do stanięcia na czele ligi w chwili decydującej.

Podczas gdy się to dzieje, a niektóre głosy domagają się nawet, aby śledztwo sięgnęło wyżej, przyjmował Boulanger u siebie boulanżystyczny komitet studentów, któremu towarzyszyło około stu innych kolegów.

Na przemowę przewodniczącego komitetu odpowiedział Boulanger mową, w której wyraził najpierw radość, że w *quartier latin* są jeszcze ludzie dobrze myślący, nie sami tylko zwolennicy Ferrego. Obiecywał następnie, że stworzy on Rzeczpospolitą zgodną i silną, która będzie obroną słabych wewnątrz kraju, a postrachem dla silnych na zewnątrz. Temu nie zdołają zapobiedz nieprzyjaciele narodowej Rzeczypospolitej, chociaż mają za sobą jeszcze wojsko, administracyę i sądy, bo uledz będą musieli największej potędze narodowej, woli ludu całego, wyrażającej się w głosowaniu powszechnem. Skoro się to osiągnie najwłaściwszą drogą odwołania się do ludu, pomnym też będzie jenerał skarg, jakie przed nim dziś wytaczają i uczyni im zadość.

Skutkiem nagłej śmierci ministra marynarki, admirała Jaurès, obejmuje chwilowo Freycinet czynności tego wydziału.

Przed kilku dniami przyniósł nam telegram początek artykułu radykalnego dziennika serbskiego *Videlo*, kulminujący w zapytaniu: „Cóż pozostanie do czynienia żołnierzom ojczyzny, kiedy ich jenerał opuścił dziś powierzony mu posterunek?“ Dalszy ciąg tego artykułu jest przez to ważnym, że w nim organ stronnictwa radykalnego wyraża wierność swą dla dynastyi. „Ale stało się już, mówi dalej *Videlo*, a wina tego, co zaszło, niechaj spadnie na doradców. Niech żyje Aleksander I, oto okrzyk, który nam się z głębi duszy wydobywa. Jest to krzyk boleści opuszczonego ludu, który nie zapomni nigdy o wdzięczności, jaką winien Milanowi, twórcy narodowej dynastyi. Jesteśmy przekonani, że w piersi młodego króla płonie ten ogień, który siłę żywotną ludu podtrzymuje, który rozpłomieniał duszę dziada jego Miłosza. On to przez dzielenie z ludem najnieszczęśliwszych losów po katastrofie r. 1813 przyczynił się do niezależności jego. Takiemi uczuciami wita lud nowego panującego i chroni się pod jego opiekę. Jego słuchać będzie, bo w nim pokłada nadzieję przyszłości.“

Z sygnalizowanej nam wczoraj rozmowy Milana z korespondentem *N. fr. Presse*, najważniejszem jest wyrażenie mocnego przekonania, że rejenci, jako patryoci serbscy, będą musieli się trzymać dotychczasowej polityki zewnętrznej Milana, jako jedynie zgodnej z najżywotniejszemi interesami Serbii.

Mikołaj Paszic ma w tych dniach przybyć do Belgradu. *Videlo* zapowiada, że stanie on na czele stronnictwa radykalnego i zostanie zarazem burmistrzem belgradzkim. W kołach kompetentnych belgradzkich nie wiedzą jednak dotąd jeszcze nic o tem. Pera Teodorowicz, komisarz królewski przy banku narodowym i Miłosiewicz, dyrektor zarządu tabacznego, usunięci zostali z posad. Mówią też o dalszych licznych zmianach osób w urzędach administracyjnych.

Ze wszystkich stron kraju przybywają deputacye, które wyrażają z kolei byłemu królowi Milanowi, królowi Aleksandrowi, rejentom i gabinetowi przychylność swych uczuć.

Milan jedzie do Wiednia; dokąd się zaś następnie uda, niewiadomo. W kołach, które mogą być dobrze poinformowane, twierdzą, że zamiast puszczać się w zamierzoną dawniej podróż na wschód daleki, uda się on do Paryża i bawić tam będzie mianowicie przez pewien czas wystawy. Pisze on podobno pamiętniki ostatnich sześciu miesięcy swych rządów.

W parlamencie niemieckim spodziewają się w niezadługim czasie stanowczego wniosku rządowego w sprawie nadzoru nad socyalistami. — Rząd namyśla się jeszcze, czy uzupełnić kodeks karny ostremi postanowieniami przeciw anarchicznym zabiegom socyalistycznym, czy też pozostać na dotychczasowej drodze ustaw wyjątkowych i zażądać przedłużenia dawnej ustawy przeciw socyalistom na czas nieograniczony.

Wiadomo, że czterech jenerałów belgijskich domagało się usilnie w pismach publicznych zaprowadzenia ogólnego obowiązku służby wojskowej, uważając to za rzecz nieodzowną w interesie bezpieczeństwa Belgii. Spodziewano się, że minister wojny pociągnie ich za to do odpowiedzialności. Ostatni postąpił sobie jednak w tej mierze łagodniej, przypomniał on bowiem tylko w ogólności wojsku dawny okólnik ministeryalny, zakazujący wojskowym wdawania się w traktowanie spraw bieżących w prasie lub na zwoływanych w tym celu zgromadzeniach, z poleceniem, aby się odtąd ściśle tych przepisów trzymali.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 13 marca.

(Niższa szkoła górnicza w Borysławiu. — Stypendyum przemysłowe).

(X) W uzupełnieniu starań, skierowanych ku ułatwieniu nauki górnikom, pracującym w coraz większej liczbie, w naszych kopalniach nafty i wosku ziemnego, wprowadził Wydział krajowy w bieżącym miesiącu w życie niższą szkołę górniczą w Borysławiu. Sprawozdanie Wydziału krajowego, w zeszłym roku Sejmowi przedłożone, wskazywało już potrzebę ustanowienia niższej szkoły górniczej w Borysławiu, zamiast kursu górnictwa, który odbywali niektórzy uczniowie uzupełniającej szkoły przemysłowej w Drohobyczu. Kurs ten uzupełniający i dodatkowy uznała bowiem komisya dla spraw przemysłowych za nie odpowiedni celowi, natomiast szkoła powinna być w siedzibie tak znacznego przemysłu, jakim jest kopalnictwo wosku ziemnego w Borysławiu.

Wedle wykazów Starostwa w Drohobyczu przeszło 6000 robotników pracuje tam w kopalniach, a od lat kilkunastu wielu fachowych górników i dozorców sprowadzają zarządy kopalń z austryackiego i pruskiego Szląska. Zadaniem szkoły ma być zatem młodszym robotnikom, zatrudnionym w kopalni, a posiadającym elementarne wykształcenie, lub też tym niższym urzędnikom i dozorcom, którzy nie cofają się przed ręczną pracą w kopalniach, dać możność uzupełnić swe wiadomości w jednym lub drugim kierunku, aby następnie mogli pełnić funkcye tych dozorców, których dotychczas z poza granic kraju sprowadzano.

Łącząc w ten sposób naukę z wymogami praktyki, ułożył Wydział krajowy, po zasięgnięciu opinii inżynierów górniczych, zatrudnionych w kopalniach w Borysławiu, plan dwuletniej nauki, która w pierwszym roku obejmuje wykłady przygotowawcze (t. j. arytmetykę, geometryę, zasady fizyki i mineralogii) i rysunki — w drugim zaś roku 3 godziny tygodniowo nauki kopalnictwa wosku ziemnego i głębokich wierceń, celem eksploatacyi nafty obok 2 lub 3 godzin rysunków technicznych. Nadto będą oni objaśniani o obowiązującej ustawie górniczej, ustawie regulującej wydobywanie minerałów żywicznych i o policyjno-górniczych przepisach. Mając tylko jedną lub dwie godziny nauki dziennie, będą mogli uczniowie szkoły nie odrywać się od zajęcia i nie tracić zarobku w kopalniach, a jednak uzyskać także praktyczne wiadomości.

P. minister wyznań i oświaty postanowił z początkiem roku szkolnego 1889/90 otworzyć przy rządowej szkole fachowej dla ślusarstwa w Świątnikach, kurs nauki przedmiotów teoretycznych. Celem uzyskania odpowiedniej siły nauczycielskiej uznał p. minister za konieczne, ażeby upatrzony na powyższą posadę kandydat p. Tadeusz Kościuk, ukończony słuchacz lwowskiej szkoły politechnicznej, odbył pięciomiesięczny kurs specyalny w szkole dla przemysłu artystycznego, istniejącej przy Muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu, a to celem wydoskonalenia się w rysunkach wolnoręcznych i fachowych ze ślusarstwem związek mających, następnie zaś aby odbył jednomiesięczny kurs w szkole fachowej dla ślusarstwa w Koeniggraetz, zaś 14 dniowy kurs w takiejże szkole w Steyer. Dla odbycia tych studyów przyznał mu p. minister stypendyum po 40 złr. miesięcznie. — Na prośbę p. ministra uchwalił i Wydział krajowy udzielić p. Kościukowi na tę podróż naukową jednorazowy zasiłek w kwocie 120 złr.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 5 marca br. zamianował dziekana i rzymsko-katolickiego proboszcza w Czerwonogrodzie X. Jana Głębockiego, kanonikiem honorowym rzymsko-katolickiej kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 26 lutego br. nadał adjunktowi sekretaryatu rady Trybunału administracyjnego Jarosławowi Uhr-Stebelskiemu, tytuł i charakter sekretarza nadwornego.

Najj. Pan nadał starszemu zarządcy górniczemu, Karolowi Dadler, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a starszemu inspektorowi kolei lwowsko-czerniowieckiej, Ferdynandowi Summereckowi i Karolowi Schrack, tytuły radców cesarskich, wreszcie urzędnikowi kolei państwowych, Konstantemu Psarskiemu i inspektorowi kolei Karola Ludwika, Franciszkowi Zawadil, złote krzyże zasługi z koroną.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby w dalszej dyskusyi nad tytułem budżetu: „polityczny zarząd krajów koronnych,“ przemawiał dep. Proskowetz, jako jeneralny mowca przeciw. Przedstawiał on nędzę panującą w Czeskim lesie i domagał się utworzenia państwowego urzędu zdrowia.

Dep. X. Świeży (*pro*) rozpoczął od opisu nędzy, panującej na Szląsku wskutek gradu. Jakkolwiek Wydział krajowy uchwalił już znaczniejszą subwencyę, to jednak jest rzeczą konieczną, aby także państwo przyszło z pomocą, a mowca proponuje w tej mierze odpowiednią rezolucyę. Następnie polemizując z Mengerem, podnosi ucisk Polaków i Czechów przez Niemców na Szląsku. Jeśli Menger — oświadcza mowca — lituje się nad biednymi inwalidami, którzy w Czechach z powodu nieznajomości słowiańskiego języka nie mogą otrzymać żadnej cywilnej posady; jeśli Menger tak dalece bierze w obronę inwalidów, cóż powie na publicznie powziętą uchwałę Rady miejskiej w Opawie, według której wszystka służba, począwszy od lampiarzy w górę braną być ma tylko ze stronnictwa narodowo-niemieckiego. Menger podniósł, że wyuczenie się języka polskiego lub czeskiego jest dla Niemców bardzo utrudnione, owóż zdaniem mowcy, dla dobrze myślących Słowian austryackich jest jeszcze trudniej zostać narodowo-niemieckimi. W szkołach wykluczono naukę języków polskiego i czeskiego, a natomiast wprowadzono język francuski, podczas gdy matadory partyi niemieckiej każą prywatnie uczyć swe dzieci języka słowiańskiego, ażeby im na każdy wypadek przyszłość zaasekurować. W ten sposób wyrządzają oni szkodę ogółowi własnego narodu. Do opawskiej Rady miejskiej wniesiono podanie o konsens na budowę gmachu dla prywatnego czeskiego gimnazyum. Rada miejska uchwaliła całkiem pojedynczo podania tego nie załatwiać, a to z powodu, iż statystyka szkolna wykazała, że w Opawie tylko czwarta część dzieci jest narodowości słowiańskiej, prowadzenie zaś dalsze tej statystyki zakazano. Türk zauważył, że na Szląsku przygotowuje się niemiecka irredenta — na to odpowiada X. Świeży, że rzeczywiście tendencye podobne objawiają się wśród inteligencyi niemieckiej, jednakowoż lud, światlejsi rzemieślnicy i włościanie trzymają się od tego zdaleka. Mowca kończy odezwą do Polaków i Czechów, ażeby nie opuszczali Szląska w jego rozpaczliwej walce z germanizmem, który Słowianom na Szląsku chce zgotować los starych Obotrytów.

Po kilku sprostowaniach faktycznych i po przemówieniu sprawozdawcy Mattusza przyjęto ten tytuł, a po krótkiej dyskusyi przyjęto także następny tytuł: „Bezpieczeństwo publiczne,“ na czem dalsze rozprawy przerwano.

Dodać jeszcze należy, iż na początku wczorajszego posiedzenia odczytanem zostało pismo przewodniczącego komisyi prawniczej, w którem tenże donosi, iż posłowie Vaszaty i Lewakowski August zostali wykreśleni z listy członków tej komisyi, gdyż mimo kilkakrotnego wezwania nie jawili się na posiedzeniach komisyi.

Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Motywa wniesionego we wtorek do Izby poselskiej projektu ustawy o zbudowaniu lokalnej drogi żelaznej z Jasła do Rzeszowa kosztem skarbu przedstawiają budowlę tę jako konieczną już ze względu na warunki ekonomicznego rozwoju tej części Galicyi, która stanowi poniekąd czworobok między koleją Karola Ludwika a koleją Podkarpacką, i między koleją Tarnowsko-Leluchowską a Przemysko-Łupkowską. Część ta należy do najwięcej zaludnionych i odznacza się szczególnie w nizinach Wisłoku i Jasiółki, żyznością i dobrą uprawą ziemi, tudzież znacznemi targami na zboże i konie, znamienicie rozwiniętym przemysłem naftowym i wyrobem płócien, który przy ulepszonej komunikacyi mógłby jeszcze więcej zakwitnąć. Miasta Jasło i Krosno nad koleją Podkarpacką utrzymują już dziś bardzo ożywione stosunki handlowe z Rzeszowem nad koleją Karola Ludwika; ale komunikacya jest bardzo niewygodna. Gościniec blizko 70 kilometrowy, który przerzyna ów czworobok w kierunku z północy na południe, nie stanowi arteryi komunikacyjnej, która czyniłaby zadość potrzebom, a przewóz drogami żelaznemi z Jasła i Krosna do Rzeszowa, bądź na Stróże i Tarnów, bądź na Zagórze i Przemyśl oznacza drogę więcej niż trzy razy tak długą, jak ów gościniec. Po zastąpieniu więc gościńca drogą żelazną można spodziewać się na pewno bardzo pomyślnych skutków co do rozwoju ekonomicznego.

Oprócz względów ekonomicznych wspominają motywa także o interesach całego państwa, które przemawiają za projektowaną budowlą. Pod tym względem mniejszej jest wagi alimentacya kolei Podkarpackiej; większego natomiast znaczenia jest ewentualność niepospolicie wielkiego ruchu na tejże kolei, w którym to wypadku odpływ ku kolei Karola Ludwika będzie tem łatwiejszy, im więcej będzie poprzecznych linij kolejowych, łączących owe dwie prawie równoległe linie główne.

Co się tyczy wyboru między Jasłem a Krosnem, za Jasłem przemawia nietylko większe znaczenie handlowe, lecz i ta okoliczność, że dworzec tamtejszy po części już posiada, po części łatwo dozwoli stworzyć warunki szybkiego odpływu transportów z kolei Podkarpackiej.

Rząd miał pod ręką dwa projekta prywatne, na które żądano koncesyi; doszedł atoli do przekonania, że lepiej będzie zbudować tę drogę żelazną kosztem skarbu, zwłaszcza gdy i budowla prywatna nakładałaby na skarb ciężary nie o wiele mniejsze od budowli skarbowej, a techniczne kierownictwo z powodu szczególniejszych okoliczności na wszelki sposób musiałoby znajdować się w ręku organów rządowych.

Projektowana kolej będzie miała około 70 kilometrów długości. Z Jasła pójdzie nad rzeką Jasiółką aż do Moderówki, ztamtąd nad Wisłokiem poprowadzi na Frysztak, Wiśniowę, Strzyżów, Czudec, Boguchwałę do Rzeszowa. Koszta obliczone są na 5½ miliona, w którejto sumie znajduje się już 420.000 złr. na tabor przewozowy. Budowa ma rozpocząć się w roku bieżącym, a skończyć co najdalej w dwu latach. Na pierwsze wydatki, do których należy także wykupienie jednego ze wspomnianych powyżej projektów prywatnych, przeznacza rząd sumę, jaką weźmie ze sprzedaży 7.500 akcyj kolei Busztiehradzkiej, znajdujących się w skarbie, a reprezentujących wartość nominalną 1½ miliona; o pokryciu reszty kosztów budowy postanowi się później.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: Nadeszło tu bardzo przyjazne dla Serbii oświadczenie ze strony bułgarskiego prezesa ministrów Stambułowa. Wskutek tego zamierza serbski minister spraw zagranicznych Gruicz nawiązać znowu zerwane rokowania względem zawarcia handlowego traktatu z Bułgaryą.

Amnestyonowany emigrant Paszic przybył do Belgradu, gdzie go uroczyście powitali jego przyjaciele polityczni. Radykalny komitet centralny uchwalił dawnemu szefowi partyi powierzyć napowrót kierownictwo stronnictwa radykalnego.

Z Zofii: Zaprzeczają stanowczo podanym w niektórych dziennikach pogłoskom, jakoby ks. Ferdynand przedstawił ekumenicznemu patryarsze

Z półek księgarskich.

(„Apostoł Warszawy czyli żywot błogosł. Klemensa Maryi Hofbauera, wikarego jeneralnego Zgromadzenia Redemptorystów“ napisał X. Bernard Łubieński, członek tegoż Zgromadzenia. W Mościskach, nakł. OO. Redemptorystów, str. 257.
„Ksiądz Stanisław Chołoniewski“ przez X. Jana Badeniego T. J. Kraków, str. 380).

(Dokończenie).

Długo społeczeństwo obejść się nie może bez wiary w Pana Boga i praktyk religijnych. To też prawem reakcyi budzi się życie religijne w pierwszych dziesiątkach naszego stulecia w całej Europie — u nas zaś tem łatwiej, że suma dawnej wiary była większą. Wszelako zwrot to przeważnie uczuciowy i obyczajowy, lecz powrót do ścisłych zasad katolickich objawia się tylko u nas w wyjątkach. Staje mu bowiem ustawicznie na przeszkodzie polski eklektyzm i polska wrażliwość, pełna sprzeczności. Przed ośmdziesięciu laty, a podobno i dziś jeszcze na palcach policzyć można ludzi i rody, w którychby zupełna panowała zgoda między praktykami w życiu a zasadami — pierwsze bywały u nas zawsze lepsze od drugich, bo łatwiej Polakowi poddać się najsurowszym postom, niż przyjąć *credo* bez żadnych restrykcyj; łatwiej żyć, a zwłaszcza umierać po chrześcijańsku, niż wyznawać w opiniach wiarę katolicką w jej ścisłości dogmatycznej i wszystkich loicznych następstwach. A tej właśnie konsekwencyi zasad coraz bardziej wymaga nasze stulecie jawnej walki przekonań.

Otóż w takim stanie psychologicznym społeczeństwa oznaczyć można te ogniska, z których prawdziwe życie katolickie promienieje w pełnym, konsekwentnym rozwoju. Ogniska te w pierwszej połowie wieku spostrzegamy najczęściej w zabranych prowincyach na Wołyniu i Podolu rosyjskiem, następnie w Poznańskiem. Litwa zachowuje ogólny poziom pobożności tradycyjnej. Królestwo i Galicya najwięcej i najdłużej zagrzęzły w indyferentyzmie, z którego do dziś dnia podobno niewydobyły się całkowicie.

Kto na Wołyń i na Podole zaniósł pochodnię wiary na nowo zaświeconą, że na raz kilkanaście rodzin przewodnie zajmujących stanowiska odznacza się tą barwą ściśle katolicką i szerzy ją dokoła? Choć do tych rodzin o obyczaju bardzo katolickim należą Czaccy — to jednak w szkole krzemienieckiej widzimy jeszcze obojętność, a w programie nauk prawie bezwyznaniowość. Dopiero, gdy z domów zacnych wychodzi kilku znakomitych kapłanów, po studyach odbytych w Rzymie i po zetknięciu się z prądem katolickim na Zachodzie, wtedy dopiero to odrodzenie religijne Wołynia i Podola utwierdza w tych dzielnicach łączność katolicyzmu i polskości, na długie i ciężkie próby, do dziś trwające.

Jeśli apostołem Warszawy nazwał X. Łubieński błogosławionego Klemensa Hofbauera, to z równą słusznością nazwaćby można X. Wiktora Ożarowskiego apostołem Wołynia, X. Stanisława Chołoniewskiego apostołem Podola. Obaj byli ludźmi światowymi, próbowali karyery dyplomatycznej w Petersburgu, i dopiero skutkiem wewnętrznego duchowego procesu doszli do wyższych prawd i wyjątkowych łask.

X. Ożarowskiego przed laty kilkunastu jako Kamedułę pogrzebaliśmy na Bielanach, a gdy wsunięto tę trumnę Ojca Damiana do katakumbowego otworu, zatarła się także i pamięć długoletnich trudów w szeregu duchowieństwa świeckiego na Wołyniu, a potem prac duchownych członka Zgromadzenia Misyonarzy w Warszawie.

Przyjaciel jego X. Stanisław Chołoniewski, choć wcześniej ustąpił z winnicy pańskiej i niedanem mu było przejść równej miary walk i prześladowań, oraz wszystkich stopni życia zakonnego, zawdzięcza on dłuższą o sobie pamięć temu, że zajął także stanowisko w literaturze.

Ze spuścizny tej literackiej, a zwłaszcza z obfitego materyału w korespondencyi z siostrą i szwagrem zachowanego, ułożył X. Jan Badeni książkę nader zajmującą, która uzupełnia dosyć bogatą literaturę pamiętnikową owych czasów i owych prowincyi. Czytelnik spotka tu co chwila znane zkądinąnd domy, rody i postacie i uzupełnia sobie w ten sposób obraz życia w zabranych prowincyach przed pół wiekiem.

A o ileż lepsze to były czasy i lżejsze warunki od dzisiejszych! Z Janowa nieopodal Winnicy leżącego, z domu rodzicielskiego towarzyszymy młodemu Stanisławowi Chołoniewskiemu do Petersburga, gdzie próbuje on także karyery dyplomatycznej; kiedy szwagier jego Grocholski Mikołaj urzęduje w kraju i ma dojść do stanowiska gubernatora. Jeszcze się z nami rachowano, a polskość i katolicyzm nie zamykała drogi do służby publicznej.

Młody dyplomata wstąpił w stolicy do loży masońskiej, ale nie utracił ani uczuć polskich, ani wiary, acz była ona jeszcze niezupełnie świadoma siebie. W Janowie bywał poeta niemiecki Werner, o którego pobycie w Polsce w tych dniach Dr Creizenach, profesor literatury niemieckiaj ma nam podać bliższe szczegóły. Interesująca to postać, która przechodziła nader zmienne koleje. Werner z protestantyzmu przeszedł na katolicyzm i miał właśnie wstąpić do zakonu Redemptorystów w Wiedniu, na którego czele stał O. Klemens Hofbauer. Przyjaźni z Wernerem zawdzięczał Chołoniewski może pierwsze rozróżnienie między drogą katolicką a tą, jaka szła modna masonerya. Karyera dyplomatyczna się nie powodziła — a tymczasem siostra Stanisława, panna Cecylia uczuła powołanie zakonne. Stała między bratem a siostrą korespondencya daje nam obraz tego wewnętrznego procesu, jaki odbywał się w uczuciach i zasadach młodzieńca. Odwiózłszy siostrę Cecylię do Wizytek w Wilnie — Stanisław doznaje sam pierwszych objawów powołania. Aby próżnię ducha zapełnić, zaczyna podróżować — w Wiedniu odnajduje Wernera i Hofbauera, w salonie pani Rozalii Rzewuskiej poznaje bliżej budzący się ruch katolicki. Podróż do Paryża pozwala mu zbliżyć się i zaprzyjaźnić z panią Swieczin, a nadto wejść w styczność z księdzem La Mennais — poznać starego Chateaubrianda. Następuje pierwsza podróż do Włoch. Upada dziś wszędzie instytucya salonu — w wyższem, duchowem, umysłowem znaczeniu — a podobno więcej, niż z pism i dzieł rozchodziły się z tych ognisk życia towarzyskiego promienie nowych idei czy starych prawd.

Po kilkoletniem podróżowaniu Chołoniewski dostaje się do Rzymu i wstępuje tam do seminaryum. Cały dyaryusz podróży w r. 1827 spisany jego ręką, łączy w sobie wzmagające się ciepło wiary z niegasnącą fantazyą i humorem czysto swojskim. Występują tu odrębne właściwości pióra, które oryginalnem swem zacięciem wzbudzało wrażenie — kiedy Chołoniewski odzywał się w *Ateneum* i innych czasopismach.

Powróciwszy do kraju kapłanem Chołoniewski, bierze żywy udział we wszystkich toczących się sprawach — a choć przedewszystkiem oddany obowiązkom swego powołania daje się poznać w ruchu literackim, który po roku 1831 w zabranych prowincyach więcej się krzewi niż w Warszawie. Historyk literatury rozróżni w tym okresie czasu między 1831 a 1850 rokiem, trzy prądy w piśmiennictwie: prąd emigracyjny poetyczno-idealistyczny; prąd filozoficzny idący z Berlina do Wielkopolski i ów kierunek najbardzie może rodzimy, który się odzywa w zabranych prowincyach. Niema tu zrazu rozdziału według zasad lub stronnictw, lecz indywidualizm wpływowych pisarzy naznacza się w pewnych odcieniach. Do oznaczenia tych różnic i przemian niezmiernie wiele ważnych wskazówek mieści biografia X. Chołoniewskiego. Spokrewniony z Henrykiem Rzewuskim i zaprzyjaźniony z Michałem Grabowskim — niepójdzie Chołoniewski za autorem Pamiątek Soplicy na tory Bejły, a kiedy Grabowski się zachwieje i w liście do Strutyńskiego nakreśli program polskiego panslawizmu, wtedy niepowstrzyma Chołoniewski głosu jawnej nagany. Własne stanowisko naznaczywszy w książce „Sen w Podhorcach,“ oraz w korespondencyach do *Ateneum* i pism warszawskich — Chołoniewski wystąpi przeciw pojęciu katolicyzmu jako praktyk mechanicznych, bez głębszego zrozumienia, jakie Rzewuski rozwijał w niektórych typach swych powieści. Zajmującem jest także wyjaśnienie stosunku Chołoniewskiego do Kraszewskiego, który zbyt wiele pisał, aby samodzielnie myśleć i dlatego zawsze ulegał wpływom każdorazowego otoczenia.

X. Chołoniewski był Kraszewskiego dobrym duchem — a wraz z autorem tej biografii ubolewać musimy, że utalentowany powieściopisarz nie znajduje w dalszym ciągu swego pracowitego żywota tak pewnego przewodnika, jakim mu był za młodu X. Stanisław; że religijność, jaką tchną niektóre jego pisma i typy, zwietrzeje wśród goryczy i chaosu późniejszych emigracyjnych jego robót. Z biografii osnutej na korespondencyach dowiadujemy się wiele zajmujących rzeczy o rozległych stosunkach Chołoniewskiego; poznajemy raczej stronę anegdotyczną jego życia, niż stronę wewnętrzną i duchowną jego działalność, która miała być bardzo gorliwą i bardzo skuteczną. Pod koniec dopiero książki mamy tego ślad, gdy kapituła kamieniecka wybiera go administratorem, a rząd wyboru tego nie potwierdza. Głos publiczny wskazywał X. Ożarowskiego na biskupstwo łucko-żytomierskie, a X. Chołoniewskiego na biskupstwo kamienieckie. Lecz rząd mikołajowski obu tych przywódców ruchu katolickiego uznaje za niebezpiecznych — X. Ożarowskiego wtrąca do więzienia, X. Chołoniewskiego odsądza od administracyi dyecezyi, a odmawiając mu paszportu dla poratowania zdrowia, przyspiesza jego koniec.

Z najżywszem zajęciem czyta się tę książkę, a autorowi należy się uznanie, że umiał skorzystać umiejętnie z materyału i przypomniał dzisiejszym pokoleniom sympatyczną i zasłużoną postać szerokiego w swoim czasie wpływu i zasług, których ślady i następstwa dotąd się nie zatarły.

Jest to jeden z tych portretów, który uderza podobieństwem, choćby patrzący nie znał portretowanego. Wrażenie to budzą te mnogie cytaty, odsłaniające pewną oryginalność typu, zacząwszy od cech stylu aż do toku myśli. A nietylko sam wizerunek, ale i tło, na którem postać odrysowana, ujęte prawdziwie z tradycyi i wspomnień, wiernie i barwnie zestawionych.

L. D.

projekt, według którego kościół bułgarski z zastrzeżeniem administracyjnej autonomii byłby znowu połączony z ekumenicznym patryarchą, a bułgarski eksarchat zostałby zniesiony.

Z Warszawy: W systematycznem dążeniu rządu rosyjskiego do rusyfikacyi gubernii Królestwa Polskiego, nie dają się spostrzegać żadne ulgi. Obecnie na pierwszym planie stoi rusyfikacya stanu urzędniczego i sądów. Wszyscy urzędnicy Polacy musieli się poddać egzaminowi z języka rosyjskiego. Nad tymi, którzy nie zdali owego egzaminu, zawisło niebezpieczeństwo, iż otrzymają dymisyą. Sądy gminne mają być zreorganizowane w ten sposób, iż urzędnicy tychże, dotychczas po większej części polscy obywatele ziemscy, odtąd nie będą wybierani przez gminy, lecz mianowani przez rząd. Z drugiej strony postępowanie władz w sprawach spornych między włościanami a obywatelami ziemskiemi co do serwitutów leśnych i łąk pozwala przypuszczać, iż administracya wielką kładzie wagę na zyskanie sympatyi ludności włościańskiej, gdyż władze załatwiają podobne sprawy przymusowo i z pozornem uwzględnianiem włościan.

Z Berlina.

National Ztg powiada, że konwersya rosyjska obecnie braną jest w rachubę, jako czynnik wywierający wpływ na rynek pieniężny. Upatrują łączność między nią a podnoszeniem się waluty rosyjskiej, co się dzieje bez wszelkiego wysiłku i pomimo bardzo ograniczonej pomocy ze strony banków europejskich oraz instytucyj kredytowych. Rząd rosyjski uznał za możliwe przeprowadzenie szerokiego zakresu operacyi, dążącej do zjednoczenia rosyjskiego długu państwowego i zmniejszenia sumy procentowej, kierując się przekonaniem, że mamy przed sobą długi peryod pokoju i dlatego nic nie stanie na zawadzie wykonaniu tego ważnego planu.

Na zebraniu centralnego komitetu gospodarskiego dla Prus Zachodnich przemawiał przewodniczący, bar. Puttkamer, brat byłego ministra spraw wewnętrznych, za podaniem prośby do rządu, aby poczynił ułatwienia paszportowe w letnich miesiącach dla polskich zagranicznych robotników rolnych, coby było z wielką korzyścią dla tak smutnych stosunków rolniczych. Puttkamer twierdził dalej, że jego brat nie był autorem dzieła wydalania Polaków, i że przeciwnie zwracał uwagę kanclerza na fatalne skutki, jakie czyn ten za sobą pociągnąć musi. Kanclerz odpowiedział jednak, że w przeciągu czterech tygodni 40.000 Polaków musi być z granic kraju wydalonych.

Następnie bar. Puttkamer wyjaśniał szczegółowo, jak wielkie straty ponieśli gospodarze wskutek wydalań. Przeszłej jesieni tysiące cetnarów buraków i kartofli musiało pozostać w ziemi, gdyż nawet za drogie pieniądze nie można było dostać robotnika. Doszło było do tego, że prezydent Prus Zachodnich zapytał go raz, jak się zapatruje na kwestyę sprowadzenia robotników chińskich i wielu ziemian na to się godziło. „A w dodatku — wołał mówiący — w przeciągu ostatnich dziewięciu miesięcy wyemigrowało z Prus Zachodnich 11.000 ludzi do Ameryki.“ Wniosek odniesienia się do rządu, aby ułatwił dopływ zagranicznego polskiego robotnika, uchwalono jednogłośnie.

Z Paryża.

Oskarżenie przeciw lidze patryotycznej.

Podanie prokuratora państwa Bouchez o upoważnienie do ścigania sądownego czterech członków parlamentu oparte jest na instrukcyach, jakie komitet kierujący ze względu na ogólną mobilizacyę ligi patryotycznej przesłał komitetom okręgowym.

Instrukcya brzmi następująco:

„Wobec dowolnych zarządzeń, które rząd mógłby powziąć przeciw lidze patryotycznej, komitet kierujący uchwalił zawezwać paryskie podkomitety, aby każdej chwili były gotowe do mobilizacyi. — Komitet kierujący rozumie przez to, aby siły każdego komitetu, które specyalnie dla mobilizowania wybrane zostały, wciąż były przygotowane na każde zawołanie szefów okręgowych, a to dlatego, aby w razie zamachu w celu rozwiązania ligi członkowie wybrani każdej chwili prędko i w komplecie mogli się zebrać na stanowisku. Dla osiągnięcia tego celu należy poczynić małe zmiany w teraźniejszej organizacyi, która już d. 27 stycznia została wypróbowaną.“

Instrukcya w dalszym ciągu szczegółowiej zajmuje się owemi zmianami:

„Odtąd każdy okręg powinien mieć 42 „patryotów“ gotowych do wymarszu, z których każdy piastuje jakąś godność, począwszy od szefa okręgu aż do 16tu szefów sekcyjnych i tyluż adjunktów“ i t. d. Kończy się zaś instrukcya temi słowy: „Jednem słowem, służba powinna być tak zorganizowana, aby w przeciągu dwóch godzin wszyscy ligiści paryscy mieli w ręku wezwanie.

(podp.) *Déreoulède.*“

Wskazując na powyższe instrukcye, prokurator państwa powiada:

Liga patryotyczna z roku 1882 przestała istnieć i samo się przez się rozumie, iż tolerancya, którą okazywano przez kilka lat wielkiej idei, z której ona powstała, nigdy nie może się odnosić do ligi, która obecnie ma być rozwiązaną, gdyż ta powstała przeciw istniejącym porządkom, oraz zmierzała do ich upadku pod nazwą, która stała się kłamstwem.

Prokurator państwa powołuje się na art. 291 i 292 kodeksu karnego, dotyczące zakładania stowarzyszeń, liczących więcej nad 20tu członków. Dalej opiera swe oskarżenie na podstawie ustawy z d. 10go kwietnia 1834 r., oraz art. 13 dekretu z d. 28 lipca 1848 r., które dotyczą tajnych lub niezatwierdzonych stowarzyszeń i grożą wykraczającym przeciw nim karami pieniężnemi w kwocie od 50 do 1000 franków i aresztem do dwóch lat, ewentualnie połączonymi z utratą praw obywatelskich do pięciu lat. Względem przywódców lub założycieli owych stowarzyszeń kary powyższe mogą być zdwojone.

Z Belgradu.

Wczorajszy telegram przyniósł nam w ogólnem streszczeniu rozmowę, jaką miał korespondent *N. fr. Presse* z królem Milanem. Uzupełniamy ten telegram dokładniejszem oświadczeniem, jakie złożył Milan co do polityki zagranicznej. Nowi rejenci — rzekł Milan — są patryotami i dlatego nie porzucą dotychczasowego kierunku, zakreślonego politycznym stosunkom Serbii do zagranicy. Wiem, iż podnoszą się głosy, które chcą pod tym względem obałamucić opinię publiczną, a kto zna stosunki, musi przyznać, (choć to dziwnie brzmi), iż dla Austryi obecny stan przedstawia większe korzyści od dawnego, gdyż dla Austryi jest rzeczą dość obojętną, czy serce, czy głowa decydują w głównej kwestyi politycznej. Ja w postanowieniach moich kierowałem się głównie uczuciem. Pozostanę aż do śmierci z bezwarunkową wiernością dla cesarza Franciszka Józefa i z niezachwianą przyjaźnią dla Austryi, a taksamo czynić i działać muszą wszyscy, którzy szczerze dbają o los Serbii. Austrya jest nam zbyt bliską, a nasze interesa stykają się za bardzo, iżbyśmy nie musieli mieć względu na Austryę. Także i radykalni, którzy zwalczali moją austryacką politykę, widzą to już dziś po części. Nie ulega wątpliwości, że niedługi czas upłynie, a Ristic równie jak podczas pierwszej rejencyi będzie szukał oparcia w Austryi i będzie uchodził za Austryaka.

Abdykowałem pod naciskiem faktów i uczyniłem to w dobrym i uczciwym zamiarze. Ristic zaklinał mnie, abym pozostał. Obecnie wyjadę albo na Wschód, albo do Hiszpanii. Po roku powrócę i zajmę się wychowaniem mego syna. Niektórzy mniemają, iż przyzwyczajony do walki nie wytrzymam długo na spokojnem stanowisku i że powołają mnie znowu do rządów. Takiego wezwania nie przyjąłbym nigdy. Pozostanę wiernym poddanym mego syna i naturalnym obrońcą jego praw. Nigdy w życiu nie pożałuję mego kroku.

Poseł austryacki Hengelmüller uwiadomił rejencyę, że cesarz Franciszek Józef i hr. Kalnoky gotowi są przyjąć króla Aleksandra w Wiedniu. Ponieważ dwór austryacki powraca dopiero w połowie kwietnia z Buda-Pesztu do Wiednia, podróż króla Aleksandra mogłaby nastąpić przeto najprędzej w drugiej połowie kwietnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca.

— **U Prezydenta miasta** Dra Szlachtowskiego odbył się wczoraj wieczór świetny raut, na który przybyli: książę Biskup krakowski, jeneralicya z głównokomenderującym ks. Windischgraetzem, JE. prezydent Zborowski, oraz prezydenci sądu Madejewski i Jasiński, delegat Namiestnika i starosta tutejszy p. Kuczkowski, tudzież inni naczelnicy władz, prezes Akademii Dr Majer, rektor Uniwersytetu Dr Kasparek, hr. Przezdziecki, członkowie jury konkursu na teatr krakowski, a między tymi z zamiejscowych wymieniamy pp.: barona Hasenauera, Gorgolewskiego, Hochbergera, Niedzielskiego i Rudolfa, dalej wszyscy niemal radcy miejscy z wiceprezydentem Friedleinem, radcy Magistratu z wiceprezydentem Schmidtem, a wreszcie liczne grono profesorów Uniwersytetu. Przybywających gości witał na wstępie serdecznie p. Prezydent wraz ze swą Małżonką. Około godziny 9 wszystkie salony były przepełnione; wszędzie toczyła się ożywiona rozmowa o bieżących wypadkach, między któremi naturalnie sprawa konkursu teatralnego na pierwszy występowała plan. Około godziny 10tej przeszło całe towarzystwo do sali jadalnej, gdzie zastawiono wykwintną kolacyę zimną. Dzięki uprzejmości gospodarstwa, pamiętających o każdym z gości, panowała przez cały ten wieczór pełna swobody wesołość i najlepszy humor.

— **Konsystorz jeneralny** książęco-biskupi krakowski w ostatnim Nrze swych *Notificationes* zaleca duchowieństwu, aby kościelne i plebańskie budynki ubezpieczało w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Prócz tego *Notificationes* podają okólnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń do komitetów parafialnych i kolatorów, Rad szkolnych miejscowych, zwierzchności gminnych i przełożonych obszarów dworskich w sprawie ubezpieczenia od ognia kościołów, cerkwi, szkół i wszelkich zabudowań kosztem konkurencyi publicznej utrzymywanych. Z okólnika tego widzimy, jak przystępne warunki podaje krakowskie Towarzystwo, które od możliwie najniżej obliczonej zaliczki asekuracyjnej przyznaje 5% rabatu przy ubezpieczeniu budynków parafialnych gr. kat. na korzyść funduszu wdów i sierót po gr.-kat. duszpasterzach, a przy ubezpieczeniach w parafiach rzym.-kat. i ormiańskich na cele kościelne, przez XX. Biskupów oznaczyć się mające. Uwzględnić przytem należy, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zwraca ubezpieczonym z końcem każdego roku całą pozostałość, która w ostatnich 5 latach wynosiła przeciętnie przeszło 1/4 część od wniesionych opłat. Gdyby komitety parafialne lub kolatorowie wnioski na ubezpieczenia tego rodzaju przesyłali wraz z przypadającą opłatą wprost do dyrekcyi w Krakowie lub reprezentacyi dyrekcyi we Lwowie, natenczas przyznaje Towarzystwo prócz zwrotu i wyżej wspomnionych 5% na cele humanitarne i kościelne, jeszcze 4% rabatu. Przypomnieć wreszcie należy, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nie jest obliczone na zyski, gdyż wedle statutów swoich obowiązane jest całą zwyżkę dochodów, jaka mu pozostanie po wynagrodzeniu poszkodowanych członków i pokryciu kosztów zarządu, w następnym roku ubezpieczonym zwracać. Z tego tytułu zwrócono już członkom w dziale ogniowym ogromną sumę dochodzącą do 7 milionów złr., która byłaby przypadła w zysku akcyonaryuszom Towarzystw akcyjnych, gdyby krakowskie Towarzystwo nie istniało. Liczyć przeto można, że duchowieństwo wszystkich trzech obrządków katolickich, nauczycielstwo, zwierzchności gminne i całe światłe a o dobro powszechne dbałe obywatelstwo życzliwie wspierać zechce sprawę ubezpieczenia od ognia budynków erekcyonalnych w krakowskiem Towarzystwie, jedynym dziś krajowym zakładzie asekuracyjnym, który już z natury swojej i ze względu na przeszło dwumilionowe fundusze gwarancyjne, z których procenta użyte zostają na korzyść członków, może najkorzystniejsze przy ubezpieczeniach ofiarować warunki.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 16go i w poniedziałek d. 18go b. m. w ul. Karmelickiej, Rajskiej, Czarnowiejskiej i Dolnych młynów.

— **Pierwsza pogadanka** p. Kazimierza Bartoszewicza odbędzie się nie w sobotę, lecz w niedzielę, a to na życzenie tej publiczności, która w niedzielę łatwiej swym czasem rozporządzać może.

— **Piętnasty bezpłatny wykład popularny** prof. Jul. Miklaszewskiego: „Polska pod rządami Stanisława Augusta“ (wykład 4-ty) odbędzie się w niedzielę d. 17 b. m. o godzinie 3 po południu w Amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny), urządzony staraniem wydziału krak. Tow. „Oświaty ludowej.“

— **Stowarzyszenie ku wsparciu ubogich uczniów** wyznania mojżeszowego w Krakowie odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Dra L. Lustgartena, gdyż prezes p. Gustaw Baruch z powodu przeszkody nie mógł przewodniczyć.

Ze sprawozdania rocznego wyjmujemy następujące daty: Dochód wynosił w roku 1888: 958·50 złr., w którą to kwotę wchodzi 300 złr., jako subwencya Rady miejskiej i 50 złr. od zboru izraelickiego. — Rozchód wynosił 1.046·69 złr., niedobór zatem wynosi 87·99 złr. — Ogółem zaopatrzono w odzież w ubiegłym roku 224 uczniów, a między 250 uczniów rozdzielono 592 książek szkolnych. Do Wydziału wybrani zostali w miejsce ustępujących ośmiu członków pp.: Dr Ader, Dr Eichhorn, Herzog I. S., Judkiewicz Jak., Dr Jurowicz, prof. Dr Rosenblatt, Spitzer Salomon i Wasserberg Norbert.

— **O powodzi w kraju** otrzymuje *Gazeta lwowska* następujące doniesienia:

Rzeszów 13 marca, godz. 3 min. 35 po południu. Zator pod Jasionką się powiększa. Według relacyi, w tej chwili otrzymanej, zajmuje już przestrzeń 3 kilometrów. Środki podręczne już nie wystarczają; brak pontonów i znaczniejszej ilości dynamitu. Pomoc wojskowa niezbędna. Stan wody na Wisłoku w Rzeszowie jednakowy 2·10 metra; w Jasionce dochodzi woda do stajen folwarku Łukawiec i Wulka pod lasem, które częściowo są zalane.

Świeżo donoszą, że zator pod Jasionką przeszło 2 kilometry długi a 6 metrów wysoki, rozciąga się na szerokość całego terenu inundacyjnego owałowanego. Gminy: Wulka, Jasionka, Nowa wieś, zalane. Zwiedzał je osobiście starosta rzeszowski.

Łańcut 13 marca, godz. 4 min. 45 po południu. Na Wisłoku poniżej mostu w Dąbrówkach, koło Białobrzeg, tworzy się zator. Starosta tutejszy udał się do komendy korpuśnej z prośbą o oddział inżynieryi.

Sanok 13 marca, godz. 3 po południu. Lód na Sanie odszedł wczoraj wieczorem przy stanie wody 2 metry na zero. — Uszkodzenia objektów nieznaczne.

Bochnia 13 marca, godz. 4 min. 15 po południu. W Niepołomicach Wisła wylała. Tutejszy starosta udał się osobiście na miejsce. Namiestnictwo ze swej strony odniosło się do komendy I-go korpusu w Krakowie o wysłanie do zagrożonych miejscowości odpowiednich oddziałów inżynieryi z pontonami.

Dąbrowa 14 marca. Wisła w tutejszym powiecie ruszyła dziś o godzinie 11 przed południem, mianowicie płynie kra od Borusowy do granicy. Z powodu utworzonych zatorów grozi niebezpieczeństwo powodzi. Środki ratunkowe zarządzono. Starosta tutejszy udał się na miejsca zagrożone.

Niepołomice 14 marca. Zator sięga od Mszczęcina do Pasternika; poniżej zatoru Wisła jeszcze zamarznięta. Dostęp do zatoru bardzo utrudniony. Kra równo z wałami się piętrzy. Woda opada. Ośm domów przed wałem stoi w wodzie; domy te opróżniono. Szkody dotąd nie zrządziła powódź.

— **Radomyśl przy Czarnej** 13 marca. *(X. A.)* Miasteczko nasze, siedziba sądu i prowadzące na większą skalę handel nierogacizną, narażone jest co roku na dłuższą lub krótszą przerwę komunikacyi z koleją w Czarnej, mianowicie podczas wylewu wód lub odwilży wiosennej.

Obecnie przez dwa dni poczta nie przybyła do Radomyśla — trzy poczty, w Radomyślu, w Wadowicach i Czerminie były pozbawione wszelkiej korespondencyi z ludnością całego sądu radomyślskiego, wynoszącą przeszło 36.000. Tę niedogodność dałoby się bardzo łatwo usunąć. Z Tarnowa idzie gościniec do Szczucina i Mielca, który się w Lisiej Górze rozchodzi. Z Tarnowa idzie do Dąbrowy parokonny wózek dwa razy dziennie — niech tylko dyrekcya poczt w Lisiej Górze ustanowi pocztę, do którejby z Radomyśla dojeżdżał wózek dwa razy dziennie, jak dzisiaj dojeżdża do Czarnej, a komunikacya z Radomyślem i całą okolicą okręgu sądowego Radomyślskiego nigdy przerwaną nie będzie, gdyż gościniec z Tarnowa aż do Radomyśla nigdzie przez wodę nie przechodzi. Dyrekcya poczt na tej zmianie niczby nie straciła, owszem zyskałaby, gdyż do Lisiej Góry jest z Radomyśla 22 kilometry, a do Czarnej będzie niezawodnie 25 na Zassów — do tego z Czarnej jedzie się przez Zassów i Dąbrówkę, gdzie nawet dobrej drogi niema, zupełnie odludną okolicą.

— **W zakładzie obłąkanych na Kulparkowie** odbyło się onegdaj pierwsze premiowanie dozorców w myśl ustawy sejmowej i uchwały Wydziału krajowego, postanawiającej, że który z dozorców odznaczy się 10-letnią wzorową służbą, otrzyma 10 dukatów nagrody złotem. Takich jest trzech: Balicki Jan, Krzyżak Antoni i Południak Anna. Z ramienia Wydziału krajowego przybyli na tę uroczystość pp. Hoszard, Bereźnicki i Dr Stella Sawicki. Dyrektor Dr Neusser, otoczony lekarzami, przełożoną Sióstr Miłosierdzia matką Stefanią, urzędnikami i całym personalem służby męskiej i żeńskiej, przyjął ich w sali udekorowanej, do której wprowadzono także około 100 obłąkanych. Z muzyką „Harmonii“ weszli potem premiowani. Dyrektor przedstawił ich delegatom Wydziału i w stosownej przemowie podniósł ich za przykład reszcie służby. Dr Hoszard wyraził im również uznanie Wydziału i wręczył nagrody. Uroczystość zakończono śniadaniem dla wszystkich.

— **Nowoczesna Dalila.** Czytamy w *Gazecie Przemyskiej*: P. Antoni, mistrz sławetnego kunsztu szewskiego, przebrawszy w trunkach miarkę, zasnął w poniedziałek snem głębokim. Żona p. Antoniego znając z doświadczenia naturę męża, który zwykł zakosztowawszy kieliszka, powtarzać libacye przez kilka dni z rzędu, wpadła na ciekawy pomysł, aby uniemożebnić nałogowemu pijakowi opuszczenie domu. Oto chwyciła za nożyczki, obcięła przy samej skórze bujną czupryng chrapiącego p. Antoniego, poczem namydliwszy należycie, wygoliła brzytwą na czysto. Po kilku godzinach budzi się p. Antoni, a czując chłód niezwykły, pomacał się po głowie i osłupiał. Z głową gołą jak kolano, nie chcąc się narazić na pośmiewisko, siedzi do dzisiaj jak przykuty w domu i szyje zawzięcie buty.

— **Rada zawiadowcza** krajowego „Związku straży ogniowych ochotniczych“ zebrała się w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, w niezwykłym komplecie, gdyż ani jednego członka Rady nie zabrakło. Ze sprawozdania rocznego wynika, że na 146 straży ochotniczych w kraju, z niezrozumiałych przyczyn, wbrew swemu interesowi nie należy do Związku 63. Na żądanie Wydziału krajowego wypracował „Związek“ plan organizacyjny straży ogniowych ochotniczych dla szkół rolniczych, a na pierwsze koszta urządzenia tych straży wyznaczył Wydział krajowy 1000 złr., a krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń 700 złr. Według relacyi w kraju dotychczas dopiero dwa powiaty, mianowicie sokalski (p. Polanowski) i cieszanowski zorganizowały po gminach straże, zaopatrując je w potrzebne przyrządy, a powiat borszczowski przystępuje właśnie do dzieła i wstawił już w budżet na organizacyę straży 1000 złr. Na niedzielnem posiedzeniu zastanowiono się także nad sprawą ubezpieczeń strażaków na wypadek nieszczęścia i uchwalono rokować w tym kierunku z krak. Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, ażeby osobny dział dla strażaków utworzyło, gdyż dwie obce instytucye asekuracyjne już wniosły oferty. Tegoroczny zjazd strażacki odbędzie się w Tarnowie w myśl zaproszenia zeszłorocznego, a na czele tamtejszego komitetu stanęli burmistrz p. Rogojski, ks. E. Sanguszko i Warzeński. Zjazd odbędzie się 29 czerwca.

— **Z Tarnopola.** Ministerstwo wyznań i oświaty udzieliło Drowi Michałowi Jezienickiemu, rzeczywistemu nauczycielowi gimnazyalnemu w Tarnopolu, jednorocznego urlopu celem dalszych studyów filologicznych na uniwersytetach zagranicznych.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Czerlany, w powiecie gródeckim, na spłacenie długu, zaciągniętego na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Piszą nam z Wiednia:** Budowa nowego „Volkstheater“ jest pod względem konstrukcyjnym zupełnie ukończoną i może być zwiedzaną. Otwarcie tego teatru nastąpi 15 września b. r.

— **Z Wiednia.** W szkole szermierki Hartla zdarzył się onegdaj wieczór bardzo smutny wypadek. Wskutek niezręcznego władania pałaszem ze strony kupca Franciszka Friedmanna, syna zmarłego deputowanego do Rady państwa, koniec jego ostrza przebił prawe oko porucznika rezerwowego, kupca Ryszarda Schneidera i wniknął aż do mózgu nieszczęśliwego, który wkrótce życie zakończył. Zarządzono dochodzenie sądowe.

Celem zapobieżenia fałszerstwom wypracował instytut not państwowych wzór nowych marek i stempli, według którego nowe noty będą robione.

— **Ignacy Zawiszewski.** Onegdaj w Warszawie zmarł nagle na anewryzm serca Ignacy Zawiszewski, właściciel drukarni, b. podstarszy i b. starszy zgromadzenia, jeden z najbardziej ruchliwych drukarzy warszawskich. Z działalności jego zaznaczyć należy: podjęcie nanowo wydawnictwa *Gazety rzemieślniczej*, wydawnictwa „Mechaniki popularnej“ J. Łubieńskiego, przemawianie w wielu sprawach rzemieślniczych, zabiegi około rozwoju intelektualnego rzemieślników itd. W Krakowie bawił podczas jubileuszu Kraszewskiego i wtedy można było ocenić go najlepiej. Zmarły liczył 52 lat.

— **Samobójstwo na komendę.** Porucznik Magnesius, którego pułk stoi załogą w Klausenburgu, liczący lat 27, awansował dopiero niedawno. Liczni jego przyjaciele znali go jako wesołego i darem zabawienia towarzystwa uposażonego kolegę. W zeszłą sobotę o godzinie 3ej po południu udał się do koszar, gdzie rozlokowaną była jego kompania. Żołnierze spostrzegli, że niezwykle jest zachmurzonym i sądzili, że jest chorym. Wszedł do tylnej izby i zdjął ze ściany karabin Manlichera. W tej chwili weszło dwóch żołnierzy, którym kazał wyjść. Będąc sam, nabił broń ostrym nabojem i zawołał na jednego z żołnierzy, nazwiskiem Badokan. Żołnierz wszedł czekając na rozkaz. „Chcę się przekonać, czy umiesz dobrze celować,“ rzekł porucznik. Badokan nie przypuszczał, aby karabin był nabity. Porucznik zakomenderował: „Celuj do mego lewego oka — baczność! cel!“ Żołnierz wycelował z odległości trzech kroków do porucznika, który lewem okiem patrzył w lufę. Po kilku sekundach, gdy Magnesius zakomenderował: „pal!“ padł strzał i Magnesius runął na ziemię. — Kula przeszyła mu głowę i wpadła przez okno w przeciwległą drewutnię. Śmiertelnie przestraszony Badokan wybiegł i w okamgnieniu cała izba napełniła się żołnierzami. Przyczyna samobójstwa nieznana. W pozostawionym liście pożegnalnym Magnesiusa do kapitana, mówi on, że żołnierz, który go zastrzelił, jest niewinny. W mieście mówią, że kłótnia przed parą dniami z kilku młodymi ludźmi, jest w związku z samobójstwem. Prócz ojca, fmp. Magnesiusa, opłakuje nieszczęśliwego dziewięciu braci.

— **Proces Times'a.** Rozgłośny proces „króla“ dzienników angielskich przeciw Parnellowi, wedle ogólnego zdania, jest ciosem, z pod którego *Times* nie podniesie się więcej. Pismo straciło zaufanie, a olbrzymie koszta procesu niechybnie pognębią je do reszty. Każde posiedzenie komisyi, specyalnie przez parlament wybranej w celu rozpatrzenia skargi *Timesa*, pociągało za sobą 700 funtów szter. kosztów, posiedzenia te trwały już od sześciu miesięcy, a powtarzały się trzy razy tygodniowo. Dodajmy do tego, iż przed rozpoczęciem sprawy jeszcze *Times* rozesłał ajentów po całej Anglii, Irlandyi i Ameryce dla porozumienia się z przywódzcami Fenian i agitatorami irlandzkimi oraz szukania między nimi stronników dla siebie. Ajenci, którym tak delikatną powierzono czynność, oczywiście płatni są sowicie. Między innymi, jeden z byłych Fenian za wydanie pewnej tajemnicy otrzymał 10.000 funtów szter. Do powyższych olbrzymich kosztów dołączyć wypada drobną sumkę 100.000 funt., jakich domaga się Parnell w charakterze odszkodowania. Wprawdzie ten i ów wątpi, aby sądy tak wysoką sumę przyznały; ci jednak, którym prawo angielskie i sądy znanemi są, twierdzą, iż bank angielski już dziś, bez oglądania się na nikogo, pretensye Parnella mógłby zdyskontować.

Wiadomości policyjne. Dnia 12 b. m. wieczorem zostawił gospodarz Wojciech Duncyk z Płaszowa konia z wozem na ulicy Lwowskiej na Podgórzu; tak konia jak wóz mu skradziono, lecz w nocy koń do Płaszowa wrócił, jednak bez wozu i ubrania (szorów). Strażnik policyjny Szewczyk wyśledził złodzieja w osobie Jana Struga, już często karanego, z Prokocimia, liczącego lat 25, który szory rzekomo sprzedał góralowi i pieniądze przepił.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 16go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Nasze żonki*, komedya w 5 aktach, G. Mosera i Fr. Schoenthana.

W niedzielę 17go: Po południu: *Polowanie na męża*, komedya w 2 aktach. M. Bałuckiego; *Przed śniadaniem*, komedya w 1 akcie hr. Fredry syna — i *Zyd w beczce*, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie. Wieczorem po raz 111: *Kościuszko pod Racławicami.*

We wtorek 19go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego: *Radziwiłł w gościnie*, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego: *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie, Józefa Blizińskiego.

We czwartek 21go: Po raz drugi: *Nasze żonki*, komedya w 5 aktach, G. Mosera i Fr. Schoenthana.

— Dnia 14go marca pochmurno; term. od —0·5 doszedł do +4·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 736·6 millim., term. —4·2 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— W sobotę d. 16go marca: *Suchedni*; św. Cyryaka dyak.

Bransoletkę złotą zgubiono onegdaj w przejściu przez ul. Szpitalną, plantacye do kasyna powszechnego. Uczciwy znalazca zechce oddać takową do Zarządu kasyna powszechnego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W jutrzejszem benefisowem przedstawieniu sympatycznej artystki panny Wojnowskiej, na którem odegraną będzie po raz pierwszy komedya w 5 aktach Gustawa Mosera i Franciszka Schoenthana pt.: *Nasze żonki.* Obok beneficyantki wystąpią w głównych rolach panie: Kałużyńska, Sułkowska, Ziembińska, Zalewska i panowie: Lubicz, Sobiesław, Siemaszko, Antoniewski i Przybyłowicz. Należy się spodziewać, że jutrzejsze przedstawienie zapełni cały teatr, gdyż zasługuje na to panna Wojnowska, która tyloletnią sumienną pracą, zdobywszy sobie jako charakterystyczna artystka pierwszorzędne stanowisko na naszej scenie, publiczność naszą tak znakomicie bawić umie swoim humorem i niezrównaną werwą.

Dyrekcya Zjedn. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, celem przeprowadzenia wspólnej narady z delegatami reprezentacyi lwowskiej hr. Skarbkiem i prof. Ćwiklińskim, odbyła w poniedziałek nadzwyczajne posiedzenie, na którem był obecny p. dyrektor Matejko. W pierwszym rzędzie uchwalono na drugą premię w roku bieżącym wybrać „Opowiadanie górala,“ Szymanowskiego, jako utwór nadający się najlepiej do rozpowszechnienia; reprodukcya chromolitografowana tego obrazu ma być równocześnie z reprodukcyą „Bitwy pod Grochowem,“ W. Kossaka, do końca sierpnia wygotowaną i członkom Towarzystwa do wyboru przed końcem tego lata rozesłaną. — Posiadającym dwa udziały przysługiwać będzie prawo do obu premij.

Następnie rozbierano niektóre wątpliwości, które się nasunęły w praktyce przy wprowadzeniu w życie układu, jaki między reprezentacyą lwowską a dyrekcyą w Krakowie został przed dwoma laty zawarty. Z toku dyskusyi okazało się, że dyrekcya jest zanadto przejętą doniosłością swego zadania, że zanadto poczuwa się do obowiązku czuwania nad wszechstronnym rozwojem sztuki polskiej, aby się mogła powodować na tym punkcie jakimkolwiek partykularyzmem, gdyby nawet jej dotychczasowy budżet miał z tego powodu ucierpieć, to strata ta sowicie wynagrodzoną będzie poczuciem spełnionego obowiązku i chętnie przez Kraków poniesionej ofiary na rzecz stolicy kraju, w której zamiłowanie do sztuki, tej tak ważnej dzisiaj dla nas dźwigni umysłowego i narodowego życia, nie jest niestety dotąd dostatecznie rozwiniętem. To też dyrekcya pragnąc stwierdzić ponownie solidarność swoją i jednolitość akcyi z reprezentacyą lwowską, oraz uchylić wszelkie obawy co do ewentualnego zniesienia wystawy nieustającej we Lwowie, przyznała reprezentacyi na rok przyszły, oprócz sumy około 3000 złr., jakiej utrzymanie tejże wystawy wymaga, również i prawo rozporządzania kwotą 1500 złr. na zakupno dzieł na rzeczoną wystawę nadesłanych.

Do tak hojnego uposażenia dała jej odwagę przedewszystkiem okoliczność, że rok bieżący świetniej niż którykolwiek z lat ubiegłych dla Towarzystwa się zapowiada. Podwojony dochód z wystawy, liczne zgłaszanie się nowych członków, podwójne wkładki tych, co pragnąc korzystać z obu premij, zamawiają sobie z góry dwa udziały, wreszcie nadspodziewany rozwój filii poznańskiej, pod biegłem kierownictwem hr. Engeströma, wszystkie te okoliczności pozwalają przewidywać dochody, które Towarzystwu dadzą możność zadośćuczynienia coraz szerszym i liczniejszym jego zadaniom. Nie poprzestając zresztą na dawnych, dyrekcya obmyśliwa jeszcze na przyszłość nowe źródła dochodu, mianowicie urządzanie kilkotygodniowych wystaw po miastach prowincyonalnych w Tarnowie, Przemyślu, Czerniowcach, Kołomyi itp., oraz przyciągnięcie z czasem do udziału w Towarzystwie dziś już na setki tysięcy liczącej się kolonii polskiej w Ameryce, która pomimo całego swego przywiązania do ojczystego kraju, nie znalazła jeszcze dotąd stałego z nim duchowego łącznika. Jeżeli się starania dyrekcyi w obu tych kierunkach powiodą, to przyszłość Towarzystwa nie potrzebuje chyba wzniecać żadnej obawy.

Portret hr. Engeströma przez M. Krajewskiego nadszedł wczoraj na wystawę Sztuk Pięknych; jest to jeden z najpiękniejszych portretów, jakie się u nas ostatniemi czasy pojawiły; znana energia jednego z najczynniejszych obywateli w Księstwie Poznańskiem niestrudzonego sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk i dzielnego organizatora Filii Tow. Sztuk Pięknych w Poznaniu, oddana jest tutaj z niepospolitym talentem. Nadszedł również medalion w gipsie H. Sienkiewicza nader misternie wykonany przez p. Alfreda Römera, którego portret przedstawiający rektora Łepkowskiego, cieszy się także powodzeniem na wystawie. Z Monachium zaś zapowiedziany jest cały transport obrazów Streita, Knaba, Harburgera i innych monachijskich malarzy, które już jutro zapewne nadejdą.

Muzyka kościelna. W niedzielę podczas ostatniej mszy św. w kościele N. P. Maryi wykonanych zostanie kilka pięknych utworów muzyki kościelnej w poważnym stylu. — Szczegóły podamy jutro.

P. Franciszek Bylicki, tak powszechnie w mieście naszem i po za niem ceniony pianista a nasz sprawozdawca muzyczny, zamierza dać w dniu 29 bm. koncert na korzyść Towarzystwa św. Wojciecha, mającego za cel szerzyć zamiłowanie do poważnej muzyki kościelnej. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Kuryer warszawski w numerze ze środy zamieszcza felieton pióra Zygmunta Noskowskiego o *Władysławie Żeleńskim.* Po wspomnieniu, że „w Warszawie odbywał się zajmujący wysoce proces stopniowego rozwoju naszego muzyka (Żeleńskiego), dojrzenia jego talentu, potęgowania świadomości artystycznej“ — zaznacza autor feiletonu, jak pobyt w Warszawie wpłynął na twórczość Żeleńskiego, wita serdecznie gościa Warszawy i kończy temi słowy: „Ci więc, którym na czemś więcej nie zależy, lub którzy kochają bardziej materyalną, aniżeli idealną stronę sztuki, wolą zadowolnić się łatwemi laurami i poprzestają na potrąceniu jednej tylko z siedmiu strun liry. Żeleński poruszył je wszystkie. Pracuje nad wielkiemi dziełami, nie oglądając się na szybkie powodzenia. Ileż on lat życia poświęcił takiemu „Walenrodowi“, a zapytajcie go, czy miał zeń jakiekolwiek zyski, oprócz stosu krytyk i recenzyj?... Obecnie pracuje nad „Balladyną“ i znowu trud ponosi li tylko dla

zadowolenia swych zachceń idealnych, a oprócz tego w przerwach między jedną a drugą sceną, lub w międzyaktach, wykończa „Echa leśne" lub „Psalm" Kochanowskiego. Wobec tak wysoko mierzącej pracy artystycznej, wobec tak wyjątkowej wytrwałości w kroczeniu bez wytchnienia po wytkniętej w górę drodze, chylić należy czoło."

Autor witając w imieniu Warszawy ze szczerą radością tak cenne dzieło kompozytora jak i „dorobek jego duchowy" z lat ostatnich, kończy temi słowy:

„Muzyk tej miary co Żeleński nie potrzebuje, aby go ktokolwiek reklamował. — Niniejsze zaś refleksye są tylko wynikiem potrzeby wypowiedzenia swoich uczuć ze strony kolegi, który może na niejakie prawo utrzymywać, że posiada niemało danych do zrozumienia i odczucia owoców natchnienia swojego towarzysza po lutni."

Koncert kompozytorski Żeleńskiego odbędzie się właśnie dziś wieczór. Cała Warszawa mocno jest nim zajęta. Natłok kupujących bilety ma być ogromny.

Główne szczegóły programu ogłosiliśmy już dawniej; dziś dodajemy, że ustępy solowe na skrzypce odegra p. Barcewicz. Część wokalna obejmie pieśni: „Tęsknota za zimą," „Polały się łzy," „Marzenia dziewczyny," „Słowiczku mój," „Pieśń z wieży," „Wiosna," „Do pieśni." W wykonaniu tego działu biorą udział panna Szlezygierówna i p. Seideman.

W Peszcie umarł temi dniami Franciszek Bunko, słynny cygański skrzypek, który jako samouczek wzbudzał podziw osobnym a właściwym jemu tylko rodzajem gry. Przed siedmiu laty przybył na wezwanie Joachima do Londynu, gdzie był przedstawionym królowej. Jego gra ograniczała się wyłącznie do węgierskich pieśni i do czardaszów, a grał z takim ogniem i z taką fantazyą, że najznakomitsi artyści podziwiali go. Liszt utrzymywał, że kto nie słyszał tego cygana, ten nie mógł mieć pojęcia o właściwych pięknościach muzyki węgierskiej.

Wiktor Maurel, francuski baryton, zaangażowanym został przez impressaria Ciachi do Ameryki, gdzie za 35 występów ma otrzymać pół miliona franków.

Sprawy sądowe.

Kto większy złodziej?

Skład trybunału: przewodniczący p. radca Höfflich, wotanci pp. radca Herold, adjunkt Dr Chrząszczyński; protokolant p. W. Moser.

Ława przysięgłych pp.: Molicki, Mikeska, Krzyształowicz, Walczakiewicz, Dr Abłamowicz, Talowski, Lange, Koziński, hr. Husarzewski, Mazurski, Federowicz, Kritzler.

Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. radca Fetter.

Obrońca: Dr Kastory.

Dnia 12 listopada 1888 r. spostrzegł z boleścią p. Hermann Brummer, właściciel magazynu krawieckiego, że mu w nocy oderwano okiennicę i tą drogą skradziono znaczną liczbę ubrania męskiego.

Podejrzenie padło na wydalonego z warsztatu czeladnika Szymona Gutmanna, który też, przyaresztowany wraz z wspólnikiem kradzieży Abrahamem Aronem Lustigiem, przyznał się do czynu. Słuchani na rozprawie budzą wspólnicy żywy interes i powszechną wesołość.

Abraham Aron Lustig opowiada, iż odsiedziawszy ośm lat na Wiśniczu, udał się do Ameryki, a dorobiwszy się tam 300 dolarów, powrócił do starego świata. Gdzieś w Niemczech założył warsztat, zatrudniał 20 czeladników, interes szedł mu dobrze, ale brak mu było ogniska domowego, musiał się po restauracyach stołować i dlatego postanowił pojechać do Pesztu do swej żony, aby stanowczo z nią pomówić, czy ma z nią żyć, czy się rozwieść i z inną ożenić, bo nie wiedział, czy ma żonę, czy nie, choć ma jedno dziecko.

Gutmann: *Das ist nischt war, das Kind ist gestorben!*

Przewodn.: W śledztwie podał Lustig, że jest bezdzietny. Może dlatego przyznajesz się do dziecka, że już znasz się z ustawą karną i spodziewasz się, iż ze względu na dziecko dostaniesz lżejszą karę?

Lustig: Mnie jest wstyd, że mam dziecko i że nie mam dziecka. Ale to mi wszystko jedno; jak panowie chcą, abym nie miał dziecka, to niech będzie, że nie mam. Ja nie jestem nałogowym złodziejem, bo ja ośm lat odsiedziałem na Wiśniczu, to się musiałem poprawić. Gdyby który z panów przysięgłych ośm lat przesiedział w Wiśniczu, toby się przekonał, że się tam musi człowiek poprawić. Ja byłem potem w Ameryce, Anglii i Niemczech, gdzie mógłbym był kraść kosztowne rzeczy, a nie ubrania Brummera! Ja też pracowałem, nie kradłem, dopiero Gutman tu mię namówił. Ja wiem, że nie mam wiary, ale ja tu mówię prawdę, jak katolik przed księdzem na spowiedzi.

Przewodn.: Jakżeż Gutman miał ciebie namawiać, kiedy on jeszcze nie był karany, a ty już masz za sobą praktykę złodziejską?

Lustig: Gutman jest większy złodziej, niż ja, ale ma większe szczęście. Jego jeszcze nie złapali nigdy, dopiero teraz, a mnie to za każdym razem.

Szymon Gutman odpowiada, że do kradzieży namówił, a raczej zmusił go Lustig. Poznali się w Nowym Sączu przy owej rozprawie, na której Lustig dostał ośm lat więzienia. Spotkali się dzień przed kradzieżą i pili razem w szynku, aż Gutman uczuł się jakoś nieprzytomnym i prosił Lustiga, aby go do domu odprowadził. — Przyszli przed Brummera, Lustig urwał okienice i rzekł: Kradnij! „Ja nie chciałem — mówi Gutman — a on rzucił moją czapkę przez okno do środka i rzekł: Teraz poznają tam twoją czapkę, boś w niej chodził dawniej do warsztatu i zaaresztują cię. Musiałem więc wejść po czapkę, a gdym chciał wyjść, rzekł Lustig: Kradnij i podawaj, bo będę krzyczał, że jest złodziej i policya cię zabierze. Musiałem więc kraść."

Przewodniczący: Dlaczegoż potem razem z Lustigiem uciekłeś i razem z nim sprzedawałeś skradzione rzeczy w Wieliczce, w Gdowie i w Tarnowie?

Gutman nie umie odpowiedzieć na to.

Przewodniczący zapytuje dalej Lustiga, dlaczego w Tarnowie oddzielił się od wspólnika?

Lustig: Mnie wstyd było chodzić z takim złodziejem jak Gutmann!

Podczas narady przysięgłych pokazuje Lustig palcami na galeryę, że dostanie 5 lat.

PP. przysięgli uznali obu jednomyślnie winnymi kradzieży. Dodatkowe pytanie, czy Lustig kradzież w nałogu sobie wprowadził? potwierdzili 7 głosami, zatem pytanie uważa się za zaprzeczone.

Trybunał zasądza Lustiga na trzy lata więzienia, Gutmanna na ośm miesięcy.

Lustig składa dziękczynnie ręce, dziękuje trybunałowi, przysięgłym i obrońcy, a na zapytanie, czy chce rekurować, odpowiada, że jest bardzo kontent z wyroku, gdyż spodziewał się pięć lat do ośmiu.

Najście na sklep szewski Alfreda Fraenkla.

Skład senatu: Przewodniczący radca Nowaczyński; wotanci: radca Hankiewicz, sekr. Bobczyński, adjunkt Dr Chrząszczyński; protokolant p. auskultant Jabłoński.

Oskarżyciel publiczny: zast. prokuratora p. Paczowski.

Obrońcy: pp. Dr Bogusz i Dr Rothwein.

Przed przewodniczącym na stole w słoiku jako *corpus delicti* odgryziony palec strażnika policyjnego Schirharda.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Józef Filipkiewicz, Jan Cepurski, Jan Kosiński, Józef Kapryś, Franciszek Ścibor, Wojciech Bomba, Antoni Filipowski, Karol Klimczyk, Władysław Oruba, Władysław Gołysko, Józef Szlamka, Leon Baran szewcy, Józef Kornań stróż i Piotr Jelonek, praktykant rzeźnicki, obwinieni o to, że „w dniu 12 grudnia 1888 r. z pominięciem władzy i w zamiarze do godzenia nienawiści i spowodowania zamknięcia sklepu Alfreda Fraenkla napadli wspólnie z przybraniem więcej ludzi na sklep Alfreda Fraenkla i tam wyrządzili gwałt na jego domownikach, majątku i dobru, nadto zaś i to, że wspólnie uszkodzili złośliwie urządzenie sklepowe, potłukli szyby, i wyrządzili szkodę wyżej 25 złr."

Nadto Filipkiewicz, Cepurski i Kornan oskarżeni także o to, że w zamiarze udaremnienia czynności służbowej policyi, gwałtownie jej opór stawili i dwóch strażników policyjnych ciężko uszkodzili (Cepurski odgryzł palec Schirhardowi), — wreszcie Filipkiewicz i Cepurski oskarżeni o znieważenie strażników policyjnych w chwili pełnienia przez nich służby, —

które to fakty przedstawiają się jako zbrodnie gwałtu publicznego z §§ 81, 83 i 84 kodeksu karnego oraz przekroczenie z § 312 kod. karn.

Ranek zajęło przesłuchanie obwinionych, którzy wypierają się zarzuconych im czynów; świadkowie zawezwani dopiero na popołudniu.

Słuchaczów zebrało się nie tak wiele, jakby spodziewać się można po wrażeniu, jakie wypadek przedmiotem rozprawy będący w swoim czasie wywarł na mieszkańcach Krakowa.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Dział ekonomiczny.

W sprawie krachu miedzianego telegrafują do *Przeglądu* z Paryża: Sprawa Miedzianego Pierścienia weszła w nowy okres, bardzo przykry dla rządu i potentatów finansowych. Drobni kapitaliści, którzy potracili na spadku kursów, stali się doskonałym materyałem w rękach antisemitów. Pojawiły się ulotne świstki, oskarżające żydów o rozmyślne doprowadzenie do krachu. Na bulwarach wzburzenie, przed giełdą krzyki i przekleństwa. Antisemici rzecz tak przedstawiają: Dom Rotszyldów był moralnym inicyatorem Miedzianego Pierścienia, nawet sam się zaangażował na sto milionów franków, ale z tem wyrachowaniem, żeby zbankrutowały wszystkie mniej potężne finansowo chrześciańskie instytucye. Stratę swoją dom Rotszyldów wnet pokrył, skupiwszy po tanim kursie, podczas paniki, akcye *Societé des metaux* i nabywszy za bezcen ogromne zapasy gotowej miedzi, której cenę następnie podniesie. Obliczają, że ta wyrafinowana gra Rotszyldowców dała im kosztem majątku francuskiego kilkaset milionów zysku.

O ile z faktów sądzić można, takie przedstawienie rzeczy jest zupełnie zgodne z prawdą. Przebiegłość i bezwzględność domu Rotszyldów wywołuje straszne oburzenie. Publiczność ze zgrozą się przekonała o potędze żydowskiego kapitału, który bez litości i bez oglądania się na moralność zastawia sieci na majątek narodu. W ciągu kilku dni antisemityzm zdobył silny grunt w społeczeństwie. Może przyjść do akcyi nieobliczonej w skutkach.

Walne zgromadzenie Towarzystwa oficyalistów prywatnych odbyło się wczoraj we Lwowie. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa hr. Stefana Zamoyskiego odczytał sekretarz p. Makarewicz sprawozdanie, które podaliśmy wczoraj w streszczeniu. — Następnie referował p. Trojan imieniem komisyi rachunkowej, poczem Zgromadzenie uchwaliło wnioski komisyi, ażeby: 1) z czystego zysku 34,635 złr. wydzielić 22,600 złr. do funduszu żelaznego; 2) udzielić wydziałowi absolutoryum.

P. Reichardt odczytał sprawozdanie z czynności komitetu fundacyi stypendyjnej dla dziewcząt imienia hr. Stefana Zamoyskiego. Zebrano ogółem 4000 złr., w których mieści się kwota 1000 złr., wydzielona z funduszów Towarzystwa przez Radę nadzorczą. Dotychczas na odnośną odezwę komitetu ośmnaście oddziałów nie dało odpowiedzi. — Sprawozdawca stawia wniosek, ażeby dotychczasowy komitet funkcyonował po koniec roku 1889, a to celem ukrócenia czynności i wprowadzenia fundacyi w życie. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek komisyi i całą sprawę oddano wydziałowi centralnemu i komitetowi fundacyjnemu.

Nastąpiły wybory komisyj.

Do komisyi petycyjnej wybrani zostali pp.: hr. Stadnicki, Czarnecki, Grychowski, Swolkien, Bogdanowicz; do administracyjnej pp.: Habicht, hr. Borkowski, Radziechowski, Łempicki, Paliński; do statutowej pp.: Wilczek, Wospiel, Krokowski, Kozłowski, Rosinkiewicz; do realnościowej pp.: Reichardt, Woroszyński, Kwiatkowski, Kaczanowski, Tobis; do rachunkowej pp.: Trojan, Grodzki, Gostyński, Fabiański.

Następnie przydzielono wybranym komisyom poszczególne sprawy do zaopiniowania i postawienia wniosków.

Nad wnioskiem co do zmiany firmy Towarzystwa przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego. O godz. 2 po południu zamknął przewodniczący posiedzenie.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11 rano. Po południu obradowały wszystkie komisye.

Gwarectwo „Truskawiec-Pomiarki," zawiązane celem wydobywania wosku ziemnego, nafty, siarki i innych minerałów, po zatwierdzeniu przez Starostwo górnicze w Krakowie, odbyło I Walne zebranie we Lwowie dnia 9 marca br., na którem wybrano: Komitet nadzorczy złożony z prezesa Adama księcia Sapiehy, wiceprezesa Dra Zdzisława Marchwickiego, sekretarzy Andrzeja księcia Lubomirskiego i Andrzeja hr. Zamoyskiego, oraz Dyrekcyą złożoną: z naczelnego dyrektora: p. Leszka Wisniowskiego i członków dyrekcyi: Leona księcia Sapiehy i Stanisława hr. Żółtowskiego.

Zaraza pyskowa i racicowa stwierdzoną została u bydła w Dusanowie w powiecie przemyślańskim i u bydła i świń w Iwanówce i Janowie w powiecie trembowelskim. Celem powstrzymania zawleczenia tej zarazy do miejscowości i do powiatów dotąd wolnych od takowej, ustanowiło Namiestnictwo zapowietrzoną przestrzeń kraju, do której zaliczono wszystkie gminy i obszary dworskie w powiatach przemyślańskim i trembowelskim.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków dnia 15-go marca.

Pomimo że zagranicą lepsza tendencya nie może się ustalić, dzisiejszy targ na Kleparzu był stosunkowo więcej ożywiony, gdyż młynarze którzy dotąd zachowywali się wyczekująco, zakupili dzisiaj kilka partyj celniejszych gatunków pszenicy. Okoliczność ta świadczy poniekąd o przekonaniu, że zwyżka w niedługim czasie jest możliwą, sama przez się jednak na podwyższenie cen wpłynąć nie mogła. Co do jęczmienia i owsa usposobienie było dobre.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·90 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·— do 6·35 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·25 złr.; za owies od 6·25 do 6·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 13 marca.

Pszenica na wiosnę 7·46—7·50, na maj-czerwiec 7·63—7·68, na jesień 7·74—7·79; żyto na wiosnę 6·19—6·24, na maj-czerwiec 6·28—6·33; kukurudza na maj-czerwiec 5.19—5·24; owies na wiosnę 5·79—5·84, na maj-czerwiec 5·88—5·93; spirytus kontyngentowany 14·87—15·12; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" 21·25——·—, galicyjska cesarska 21·75——.

Od Administracyi „Czasu."

Na koronę ś. Kunegundy w Starym Sączu nadesłała hr. Stanisławowa Tarnowska złotą branzoletkę, A. Ł. 1 złr.

Dla weteranów w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu nadesłał A. T. 5 rubli.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Buda-Peszt 15 marca. Studenci ułożyli 12 punktów, które podczas dzisiejszych obchodów uchwalone być mają. Dotyczą one osobnej armii, języka i zmiany ustaw wyborczych. Lewica zażądała przerwy posiedzeń, aby wziąć udział w obchodach uroczystych, na co przystał Tisza bardzo chętnie, dodając, że należy obchodzić uroczyście zdobycze wolności, a tem samem nie tracić też szacunku dla cudzego zdania.

Paryż 15 marca. Pożyczka rosyjska nie będzie rychlej emitowaną, aż nastanie znów w Paryżu sytuacya spokojna. Wieści o dymisyi gubernatora *Banque de France* nie stwierdziły się. Rouvier delegował komisarzy, którzy zbadać mają stan finansowy *Comptoir d'escompte*.

Belgrad 15 marca. Utrzymują, że abdykacyę Milana poprzedził osoby tajemny układ z rejencyą względem syna, Natalii, majątku i udzielania orderów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł rząd projekt do ustawy względem włączenia portu Tryestu do terytoryum cłowego.

Minister rolnictwa żąda kredytu dodatkowego w kwocie 10.000 złr. na uzupełnienie obwałowania brzegów Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim.

Na interpelacyę Koppa, dlaczego nie odbywają się posiedzenia komisyi dla ustawy przeciw anarchistom, przewodniczący komisyi oświadcza, iż nie otrzymał od nikogo propozycyi w celu zwołania posiedzenia.

Buda-Peszt 15-go marca. Urządzony przez młodzież uniwersytecką z powodu rocznicy marcowej poranek uroczysty, odbył się przy licznym udziale publiczności w największym porządku.

Po mowie Iranyi'ego o wypadkach marcowych 1848 r. odśpiewano pieśń „Szoza," poczem uczestnicy rozeszli się spokojnie. Nie było żadnych demonstracyj przeciw rządowi lub ustawie wojskowej.

Paryż 15 marc. Senat przyjął 213 głosami przeciw 58 zaproponowane przez komisyę ściganie sądowne Naqueta, jako członka ligi patryotycznej.

Na posiedzeniu Izby deputowanych referent Arène wniósł zażądane przez rząd upoważnienie do ścigania sądownego deputowanych: Laguerre'a, Laisanta i Turqueta, jako członków ligi patryotycznej.

Podczas dyskusyi dep. Laguerre za wycieczki przeciw Izbie i rządowi przywołany został do porządku oraz otrzymał naganę.

Dep. Arène przedstawił ligę patryotyczną jako stowarzyszenie tajne.

Dep. Laherisse zwraca pewne uwagi do prezydenta Izby, za co zostaje przywołany do porządku.

Dep. Cassagnac żąda, aby ścigano sądownie samego Boulangera.

Ostatecznie przyjęto 334 głosami przeciw 227 wniosek ścigania sądownego.

Po zamknięciu posiedzenia nastąpiły liczne wyzwania, mianowicie między deputowanymi Arène i Prevost de Launay, Burdeau i Cassagnac, Pichon i Laguerre, które atoli według wszelkiego prawdopodobieństwa zgodnie załatwione zostaną.

Paryż 15 marca. Większość Izby deputowanych, która się oświadczyła za ściganiem sądownem członków ligi patryotycznej, składała się z 317 republikanów; mniejszość składała się ze 162 konserwatywnych, 17 bulanżystów i 35 republikanów. Wstrzymało się od głosowania lub nieobecnych było 49 deputowanych. Dotychczas nie rozpoczęto żadnych aresztowań. Dzienniki republikańskie prawie jednogłośnie aprobują uchwałę Izby, tylko *Paix* i *Le XIX Siècle* uskarżają się na zarządzenia przeciwne liberalizmowi. Dzienniki konserwatywne zarzucają republikanom zerwanie z zasadami.

La Presse powiada, iż był to dziwnie dobry dzień dla bulanżyzmu, którego program wyborczy jest zupełny.

Clairon, organ ligi patryotycznej powiada, iż obecnie ma głos Boulanger, który powinien przemówić do kraju.

Paryż 15 marca. Zmarł tutaj znakomity tenorzysta Tamberlik.

Minister finansów polecił dwom wyższym urzędnikom ministerstwa skarbu zweryfikować stan instytucyi *Comptoir d'escompte*.

Lille 15 marca. W okręgach Lille i Cambrai robotnicy ponownie przestali pracować. Obawiają się ogólnej zmowy w Roubaix, w której ma uczestniczyć podobno 100,000 robotników. Władze obmyślają środki, ażeby być przygotowanymi na wszelkie ewentualności. Położenie w Armentières znów poczyna być również groźnem.

Londyn 15go marca. Biuro Reutera donosi z Malty o zatonięciu angielskiego okrętu pancernego „Sułtan," który się rozbił pod Comino.

Belgrad 15 marca. We środę oczekują tutaj przybycia Paszica, dla którego przyjaciele przygotowują świetne przyjęcie.

KURSA TELEGRAFICZNE
Wiedeń 15 marca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 95	Oblig. indemn. gal.	104 80
„ srebrna „	83 70	4 1/2% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
„ 4% złota	111 15	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
„ 5% pap. nieop.	99 10	4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 25
Akcye Ban. Aus.-W.	893 —	Akcye Länderbank	22[illegible] 25
„ kredytowe	301 25	„ kol. Kar. Lud.	204 50
Londyn	121 95	„ „ lw.-czern.	229 —
Napoleony	9 62 1/2	„ „ połudn.	101 —
Dukaty	5 7[illegible]	Ruble	129 —
Marki	59 50	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 10		
4% „ „ złota	101 [illegible]5		
Losy prem. węg.	137 75		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 marca.

Banknoty austr.	168 10	4% Listy likw. pol.	58 10
Krótki Wiedeń	167 95	Akc. kol. Kar. Lud.	85 60
Banknoty ros.	216 9	„ austr. kred.	162 25
5% Listy zast. pols.	64 40		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128 50	129 50
Marki niemieckie	59 25	59 65
20-to frankówka ważna	9 60	9 66
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	83 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4 1/2% „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4 1/2% gal. Banku krajowego	97 —	97 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4 1/2% „ „ „ „	98 —	98 65
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 25
5% „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 50	91 -
6% „ „ „ „ 18 let.	92 —	94 —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kra. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	— —	— —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	205 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	229 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290	294 -
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 -
„ Stanisławowa	[illegible]5 25	36 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 75
„ węgier. „	12 50	13 25
„ włosk. „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 65	8 25

Wiedeń 14 marca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4 1/5% Renta papierowa	83 20	83 40
4 1/5% „ srebrna	83 80	84 -
4% Renta złota	111 50	111 70
5% „ papier. nieopodatkow.	99 30	99 50
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	137 —	138 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 90	141 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 30	180 80
„ „ 1864 „ 50 „	180 50	— —
4 1/2% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 60	115 20
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 40	105 --
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	129 50	129 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 25	302 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	309 75	310 25
Oest. Länderbank . 200 „	223 2[illegible]	223 50
Austr.węg. Bank . 600 „	893 -	895 —
Unionbank . 200 „	234 50	234 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 -
Wied. Bankverein . 100 „	109 -	109 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	195 —	196 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2538	2545
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	204 75	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	157 --	157 75
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	229 50
Siedmiogrodzkie I. . 200	193 —	193 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	243 5	243 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 50	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	184 25	184 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	178 —	179 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122 50
4 1/2% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 25	105 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	101 05	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4 1/2% „ „ „ 52 „	98 25	98 75
4 1/2% Gal. Banku kraj. . 51 1/2 lat	97 25	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 50	100 75
4 1/2% Bank austr.-węgierski w. a.	102 50	103 -
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	106 50	107 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 -	— —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4 1/2%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 10	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 300 złr 5%	102 50	103 -
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 40	82
„ nieopod. „ „ „	89 75	89 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 70	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199	200 -
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 75	146 2[illegible]
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 90	100 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 --	100 6[illegible]
„ Nordost. . . 300 „ „	99 60	100 10
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 50	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 25	145 75
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 2[illegible]
„ Tureckie . . fr. 400	23 -	23 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 80	7 90
Kredytowe „ 100	185 75	186 50
Insbruku „ 20	26	26 50
Krakowskie „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	63 —	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 85	13 -
Rudolfa „ 10	22 -	22 50
Salzburskie „ 20	26 75	27 50
St. Genois „ 42	63	63 50
Stanisławowskie „ 20	35 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 62	9 63
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty Szterlingi angielskie	12 14	12 19
Marki niemieckie za 100 marek	59 55	59 60
Rubel papierowy za 100 rubli	129 25	129 75

Lwów 13 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4 1/2% „ „ „ „ 52-letn.	97 80	98 80
4 1/2% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 —	98 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4 1/2% Obligi pożyczki krajowej	95 10	96 —

Warszawa 13 marca.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser.	— -	— —
„ „ „ V „	—	— —
4% Listy likwidacyjne	— -	86 80
5% „ warszawskie I ser.	97	— —
„ „ „ III „	—	93 75
„ „ „ IV „	— -	93 50

(684-3-3)

W sobotę dnia 16go marca b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Reformatów
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.
Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej dnia 16 marca 1848 roku,
Jana Kantego hrab. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1860 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego
b. kapitana wojsk polskich,
zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 roku,
na które Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność się zaprasza

Podziękowanie
Dyrekcyi Kasy Oszczędności
w Myślenicach.

W roku 1883 — znany lichwiarz Józef Perlberger z Myślenic — wystawił na sprzedaż realność ojca mojego w Osieczanach.

Udałem się o pomoc do Kasy Oszczędności w Myślenicach. Otrzymałem łatwy kredyt i kupiłem przed licytacyą realność, oraz spłaciłem dług Józefowi Perlbergerowi. — Po spłaceniu pierwszej pożyczki, otrzymałem drugą pożyczkę, nabyłem dawniej sprzedane parcele i gospodarstwo uporządkowałem. Że moja realność nie przeszła w ręce obce, zawdzięczam tylko Dyrekcyi Kasy i Wiel. Panu Bryllakowi za pomoc i radę. Składam zatem publiczne podziękowanie Dyrekcyi Kasy, nadmieniając, że dobry jest kredyt, jeżeli jest użyty odpowiednio. (752)

Wojciech Chorabik,
zarządca Rojówki w Sandeckiem.

Gimnazyasta, prymaner, szuka od 15go kwietnia b. r. posady jako (753 1-3)
nauczyciel domowy.
Łaskawe oferty pod lit. *L. R. 100.* poste restante Paczków (Patschkau in Pr. Schles.)

Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (638-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24.
Ceny bardzo niskie.

RUDOLF GLIXELLI, blacharz,

w Krakowie, w domu własnym, ul. Łobzowska Nr. 6,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu, jak na prowincyi, wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3-letnią gwarancyą.

Zarazem poleca swój skład zaopatrzony we wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe itp. po cenach bardzo umiarkowanych. (688-1-6)

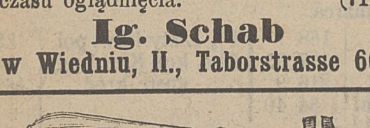
KONICZ NASIENNY

sprzedaje DOM HANDLOWY
JÓZEFA BAUA w Tarnowie
po miernych cenach. (690)

WIELKIE
zakupno książek.

Z powodu mojej bytności w **Krakowie** — mającej nastąpić w najbliższych dniach — zakupywać będę na rachunek wielkiego zagranicznego domu książki w każdym kierunku, **pojedyncze dzieła,** jakoteż **całą bibliotekę** po dobrych cenach. Szczególniej **dzieła klasyczne, dzieła wspaniałe,** nowe **słowniki, dzieła prawnicze, dzieła przyrodnicze, dzieła budowlane, nowe romanse, ulotne pisma,** tudzież wogóle dobre lub nowe wydania na wszelkich polach literatury. — Książki będą na miejscu oglądane i **natychmiast gotówką zapłacone.** — Uprasza się przynajmniej o spis niemiecki i francuski książek wystawionych na sprzedaż i oznaczenie czasu oglądnięcia. (712-1-3)

Ig. Schab
w Wiedniu, II., Taborstrasse 66.



Firma protokółowana, założona 1845.
Odznaczona na kilku wystawach powszechnych.
Fabryka dyamentów szklarskich
do wszystkich celów przemysłowych.
Szklarzom, robotnikom hut szklannych, optykom, litografom, mechanikom, budowniczym machin i t. d. Cenniki i rysunki na próbę darmo i opłatnie. (725-1-10)
Josef Legradi's Nachfolger
AUG. STRICKER,
WIEN, V., Kohlgasse Nr. 36.

Karbolineum Avenarius.

Najpiękniejsza i najtańsza powłoka na wszelkie przedmioty drewniane wystawione na wpływy powietrza jak: płoty, szopy, wozy gospodarcze, sprzęty i t. p. w kolorze orzechowym. Ochrona przeciw wilgoci, ciągła trwałość dla dachów gontowych, młynów, tartaków i budowli wodnych. Każdy najemnik może wykonać powłokę. Pudełka oraz prospekta na żądanie do każdej stacyi pocztowej 1 ztr. 80 ct. Prospekta i deszczułki powleczone darmo i opłatnie.
Fabryka karbolineum Avenarius (D. Austr.) w Amstetten & Schramm
centralne biuro w Wiedniu, III. Hauptstr. 84.
Skład u p. M. Krzysztofowicza w Krakowie, Rynek główny Nr. 37. (512-3-22)

RZĄDCA

mogący się wykazać dobremi świadectwami ukończenia akademii rolniczej w Wiedniu, oraz rekomendacyą wybitniejszych osobistości właścicieli dóbr ziemskich, poszukuje posady na ordynaryę lub stół od 1-go lipca b. r. — Łaskawe oferty pod literami **J. N. P.** Piekary, poczta Liszki, pod Krakowem. (727-5-5)

Lokaj, kawaler, liczący 25 lat, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, zmuszony wskutek najświeższej banicyi wyjechać z Szląska Pruskiego, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia b. r. — Adres: *Josef Zacny bei Herrn G. Stonawski in Golassowitz Pr. Schl.* (748-1-2)

BUHAJEK

1½ letni, oraz **KROWA** mająca 3 lata, na ocieleniu w kwietniu, angielskiej rasy czystej krwi **„Shorthorn"**, — jest do sprzedania za umiarkowaną cenę u asystenta pocztow. **Wojciecha Piękosia w Tarnowie.** (751-1 3)

REALNOŚĆ

parterowa, z oficynami i ogrodem, na wstępie z plantacyj w ulicę Łobzowską, pod L. 6 położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania,** lub **zamiany na dom w śródmieściu.** — Wiadomość na miejscu u właściciela. (689-1-4)

RZĄDCA GOSPODARCZY

Izraelita kawaler, w sile wieku, z pewnym majątkiem, posiadający dobre świadectwa i obeznany w swoim fachu i gorzelnictwie, poszukuje odpowiedniej posady zaraz. — Bliższa wiadomość pod liter. *A. B.* poste restante Kraków. (666-3-3)

W Klikowy,

26 minut od stacyi kolei Tarnowskiej, **jest do sprzedania ośm sztuk jałówek rasy Shorthorn,** z tych 2 na ocieleniu. — Cena umiarkowana. (646-5-6)

Trawę miodową

(holcus lanatus) [449-6-15]

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dobr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

Kto prawdziwe berneńskie,
francuskie i angielskie
towary sukien. lub z wełny owczej
chce sprowadzić, niechaj się uda z zaufaniem do firmy sukiennej
Moritz Bum in Brünn,
założonej 1822 r.
Dla panów krawców są gotowe zbiory próbek. Rozsyłam także materye 3·10 mtr. dług., zupełnie dostateczne na kompletne ubranie, po złr. 4·75, złr. 5·75, złr. 6·75, złr. 7·75 do złr. 10·75. (533-3 12)

Pożyczki hipoteczne

na realności w Krakowie, położone w pozycyach po bankach i kasach oszczędności, od 2000 złr. począwszy, udziela się pod przystępnemi warunkami. (677-2-3)

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. *Dr. Ungera* w Krakowie, Plac Maryacki 9.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . zł. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 175 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki każdemu, kto zażąda. (745-47-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz **do utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką nieprzyjemną woń. — Cena flaszki **35 ct.**

Jedyny skład fabryczny:
R. Tüchler, aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.

Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stockmara, apt., W. Redyka, apt., ... aptek.; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (59-54-)

Zarząd Piekarni parowej w Podgórzu

poleca Szanownej Publiczności

Chleb Grahama

zbadany i aprobowany przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, odznaczony dyplomem honorowym na Wystawie krajowej w Krakowie, srebrnym medalem na Wystawie lekar. hygienicznej V zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. **W Krakowie** utrzymują takowy na składzie **wszystkie ajencye piekarni parowej, — handel delikatesów Wgo Antoniego Hawełki i mleczarnia Wej Eweliny Dobrzyńskiej.** (746-1 5)

Wysyłki na prowincyę uskuteczania się w paczkach ważących 5 klgr.

XXVI. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza znów po dwudziestopięcioletnich korzystnych wynikach, mianowicie

6, 7 i 8 czerwca 1889 r.
w Wrocławiu wystawę i targ machin oraz sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela radca gospodarczy **Korn,** w Wrocławiu, Matthiasplatz Nr. 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (127-3-3)

Wrocław, w styczniu 1889 r.

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Dotychczas niezrównany.



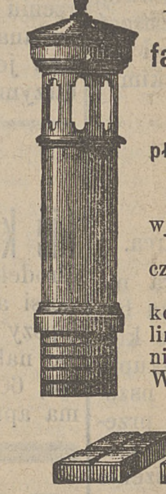
W. MAAGERA
c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony
TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, graczołom, osłabieniom i t d. — Flaszka po 1 złr. —** W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

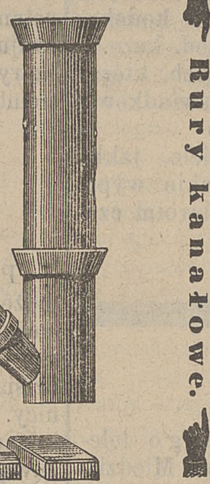
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski aptek., Wiktor Redyk apt. Konstanty Wiszniewski aptek., Stanisław Feintuch kupiec.** (251-16-18)

Podwójnie glazurowane nasady kominkowe.



Pierw. c. k. uprz. *Schattauerska*
fabryka sztuczn. bazaltu, towarów szamotowych i kamiennych
C. Schlimp
płóczka kaolinowa Winau pod Znojmem,
w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.

Bruk z pustych cegieł, na trotoary, wjazdy, podworce, stajnie i ulice.
Rury, nasady na kominy, **płyty** i naczynia z glazurowanego **steingutu.**
Ogniotrwałe cegły szamotowe, rury kominowe i do opalania, ziemia kaolinowa podwójnie płóczona, naturalnie biała. [514 3-10]
Wykonanie kamiennych kanalizacyj.





Rury kanałowe.

Nowe lekarstwo
przeciw zatkaniu stolca.

[168-9-35]

Najczęściej znachodzącemi się cierpieniami we wszystkich warstwach ludności są nieregularne trawienia, te zaś tworzą znowu źródło wielu innych zasłabnięć. Z początku nie zważamy na nieregularne trawienie, spodziewając się, że brakujący apetyt sam powróci, a równocześnie istniejące zatkanie stolca, zły smak w ustach, uczucie zmęczenia, smutne usposobienie, zajęcie głowy i t. p. wkrótce same z siebie ustaną. Dopiero po dłuższym czasie i kiedy drudzy zwracają uwagę na złe wyglądanie, namyślamy się i widzimy, że oprócz powyżej wymienionych pozornie nieznacznych dolegliwości przybyły tymczasem jeszcze inne nowe i większe. Barwa cery stała się bladą i siną, źrenica jest żółtawą, same oczy zapadły, siła widzenia ucierpiała i utrudnioną zostaje przez ćmienie się i widzenie iskier. Skóra jest raz suchą i gorącą, drugi raz zbytnie wilgotną i zimną. Mocz wydziela się w mniejszej ilości, jest ciemno zabarwiony i zostawia przy oziębieniu osad na spodzie. Wypróżnienie stolca odbywa się tylko co kilka dni lub tylko raz na tydzień. Uczucie znużenia i osłabienia występuje coraz wyraźniej a ochota do zwykłej czynności powoli zupełnie ustaje. — Wymienione objawy dają się spostrzegać raz pojedynczo, raz znów w swej całości, a bez przesady można twierdzić, że dziesiąta część wszystkich ludzi cierpi na jedną lub drugą z tych dolegliwości. — Przez wczesne używanie niedawno u nas zaprowadzonych i w A. Brandta nowo poprawnych pigułek szwajcarskich jako główną część składową zawierających Cascara sagrada, będą wszystkie powyżej wymienione nieregularności pewnie usunięte a dawniejsze dobre zdrowie zostanie trwale przywrócone. Cascara sagrada oznaczoną jest przez wszystkich pierwszorzędnych słynnych lekarzy — z **profesorem Drem Senatorem w Berlinie** na czele — jako nieoceniony środek niedający się przez żaden inny zastąpić, dlatego też przy nieregularnych trawieniach wszelkiego rodzaju i w ich następstwach skutek pigułek szwajcarskich A. Brandta jest niemal cudownym. Każdy, kto tylko raz zrobił z niemi próbę, potwierdzi powiedziane słowa i chwytać się będzie zawsze chętnie tych pigułek jak zbawcy w potrzebie. — Należy jednak żądać w aptekach wyraźnie A. Brandta poprawnych pigułek szwajcarskich i uważać dokładnie na imię **A.**; nazwa **A.** Brandt jest zarówno na każde paczce, jak na prospekcie, którym każda paczka jest obwiniętą, kilkakrotnie wydrukowaną. Pudełka bez tego prospektu są zazwyczaj fałszowane. Trzeba więc taki fałszowany towar odrzucić, gdyż zamiast pomódz, szkodzi tylko często zdrowiu. Prawdziwe A. Brandta poprawne pigułki szwajcarskie są do nabycia w każdej znaczniejszej aptece w pudełkach po **40 c.** lub **70 c.** — W **Krakowie** ma na składzie W. Redyk, apteka „pod Barankiem", Leon Rosner, apt. „pod złotą głową", Ernest Stockmar, apt. „pod złotym Słoniem"; w **Bielsku** Alfr. Blumenthal, apt. „pod Koroną", Dolne przedmieście; w **Ciężkowicach** Franc. Zopoth, apt.; w **Jarosławiu** J. S. Wisłocki apt.; w **Jaśle** Romuald Palch, apteka obwodowa; w **Jazłowcu** Adam Babicz, apt.; w **Myślenicach** W. Gumiński, aptek.; w **Tarnowie** E. Rank. apteka „pod Lwem". Jeżeliby te pigułki w jakiej aptece nie były na składzie, w takim razie na zamówienie wysłane zostaną natychmiast z głównego składu, aptekarza **Ferdynanda Schmieda w Cieplicach** w Czechach opłatnie, za poprzednio otrzymaną gotówkę w markach listow., bo wysyłki za zaliczką zbyt drogie, nawet gdyby tylko jednego pudełka zażądano.

BROSZURKA POD TYTUŁEM:
X. Jan Bosco
przez *M. O. S.*
(z **portretem** tego apostoła opuszczonych dzieci) wyszła świeżo nakładem **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.** (625-3-4)
Cena egzemplarza 15 cent., z przesyłką 20 c.

PRACOWNIA RZEŹBIARSKA
Walentego Lisieńskiego w Brzesku,
nagrodzona medalem na Wystawie krakow. 1887, posiada na składzie gotowe roboty kościelne, mianowicie: ołtarz gotycki 7 metr. wys., z materyału dębowego, nowy, pięknie zdobiony; ambonę gotycką z miękkiego materyału; ambonę w stylu bizantyńskim i baldachim procesyonalny. Na żądanie przesyła rysunki. Przyjmuje wszelkie roboty rzeźbiarskie wchodzące w zakres kościelny i dostawia je punktualnie w umówionym czasie. (681-2-3)

Wzywa się członków klubu Szermierzy zalegających z wkładkami, o uiszczenie tychże w przeciągu dni sześciu, gdyż w przeciwnym razie ich nazwiska ogłaszane będą. — Zgłoszenia załatwia Zarząd w godzinach urzędowych codzień od 12—1 i od 6—7 wieczorem. (740-2-3)
Zarząd kółka Szermierzy
w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I. piętro.

Sadzonki i nasiona leśne,

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczty **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** NASIONA sosny złr. 1 30 ct. — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt. SADZONKI sosny rocznej 50 ct, 2-letn. 1 złr., świerk 2-letn. 1 złr., 3-letn. 1 złr. 50 ct. modrzew 2 letn. 2 złr., akacya roczna 1 złr. 50 ct, olszyna, brzezina, akacya 2-letn. i 3-letn. 3 złr. (741-2-10)
Wszystko za 1000 sztuk.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (176-22)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstanty Wiszniewski.

Młody człowiek

odpowiednio wykształcony, władający językiem **rosyjskim i niemieckim** w mowie i piśmie — znajdzie posadę.
Pisemne oferty przyjmuje DOM BANKOWY p. f. (678 2-2)
Alex. Suchanek,
Brünn.

Tapety papierowe,

największy skład dekoracyj ściennych i sufitowych od najtańszych do najdroższych paryskich gatunków. Bogate zbiory próbek rozsyłam opłatnie za opłatnym zwrotem. (622-2-5)
W. Boesefleisch
w PRADZE, Herrengasse 10.

Kilka młodych panienek

z Górnego Szląska, poszukuje posady do dzieci. Adres: **A. W. w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej pod Nr. 101.** (683 2-3)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia
zakład mój kamieniarski
znajdować się będzie **przy ulicy Pijarskiej L. 9,** zaś biuro na rogu ul. Sławkowskiej i Pijarskiej pod L. 31. — Do 1 kwietnia przyjmuję zamowienia w mieszkaniu mojem przy ul. Zielonej pod L. 7 na pierwszem piętrze. (739 2-6)
Fabian Hochstim,
majster kamieniarski.

Łazienki domowe,
klosety różnych systemow i wodociągi
urządza (464-12-16)
Karol Markus, blacharz
w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 18.
Poleca własnego wyrobu
wanny, prysznice, klosety, wanny siedzeniowe,
utrzymuje największy wybor
TOWARÓW BLASZANYCH
i samowarów Tulskich.

Na Wystawie krajowej 1887 roku odznaczony **Dyplomem honorowym,** jako pierwszą i najwyższą nagrodą.

5 buhajków

czystej rasy Berneńskiej, odznaczonej medalem srebrnym na Wystawie rolniczej w Tarnowie, a mianowicie 3 po 2½ roku, zdatne do rozpłodu i 2 jednoroczne, ma do sprzedania **ZARZĄD DÓBR BRZYSKA, POCZTA KOŁACZYCE,** który zgłoszenia przyjmuje. (737-2 3)

Dom komisowy
Banku Galic. dla handlu i przemysłu
w Tarnowie
podaje do wiadomości osób interesowanych, iż ma na składzie różnego rodzaju **maszyny i narzędzia rolnicze,** z pierwszorzędnej fabryki akcyjnej i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki, gwarantując spieszne i dokładne ich wykonanie. (724-2-4)
Dyrekcya.

Pierwsza krakowska pracownia
gorsetów
P. F. BERGER
w Rynku głównym, na II. piętrze Nr. 11, nad Szudmakiem,
poleca swoje wyroby znane z modnego i wygodnego fasonu i trwałych materyałów. Jako lekkie i trwałe noszenie polecam gorsety tiulowe i jedwabne. Redressery, pasy dla pań i gorsety wzrost poprawiające. — Cena od 2·25 do 25 złr. — Obstalunki z prowincyi uskutecznia się w jaknajkrótszym czasie. (226 5-8)

Tłocznia deseni (Vordruckerei) prawie nowa, jest z powodu przesiedlenia za bezcen do sprzedania.
Łaskawe oferty przyjmuje **Marya Wulff w Bielsku,** Josefstrasse Nr. 31. (628-3-3)

Cierpiący na rupturę dolnych części ciała

znajdują w maści rupturowej fir. **Gottlieb Sturzenegger** w **Herisau** w Szwajcaryi od dawna jako wybornie działający uznany środek leczniczy. W słoikach po 3 złr. 20 ct. z obszernym opisem użycia i świadectwami mają na składzie w **Pradze aptekarz Fürst,** w **Wiedniu J. Weiss, Mohrenapotheke** Tuchlauben 27. (538-3 6)

Dla cierpiących na płuca.
Dra Brehmera zakład leczniczy
w Goerbersdorf

pierwsza lecznica założona **1854 r.** w strefie wolnej od suchot, obszerny park z sztucznemi drogami na 6½ kilometra długiemi, gustowny kurhaus, piękne wille w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez **zarząd zakładu leczniczego Dra Brehmera.** (324-12-23)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-143)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 5 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.